

Szymon Tarapata

**Kontrowersje wokół wyznaczania granic dobra
prawnego – uwagi na marginesie postanowienia
Sądu Najwyższego z 23 września 2009 r.
(sygn. akt I KZP 15/09)***

I. Tytułem wstępu

Na mocy postanowienia z 17 czerwca 2009 r., w sprawie o sygn. akt VIII Waz 85/09, Sąd Okręgowy w B. przedstawił Sądowi Najwyższemu, w trybie przepisu art. 441 § 1 k.p.k. w zw. z art. 109 § 2 k.p.w., zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni ustawy o treści: „Czy zakres znamienia »kto nie stosuje się do znaku« określonego w art. 92 § 1 k.w. obejmuje również postój pojazdu w strefie płatnego parkowania oznakowanej znakami D-44 »strefa parkowania« określonym w § 58 ust. 4 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31 lipca 2002 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych (Dz.U. Nr 170, poz. 1393 ze zm.), bez uiszczenia opłaty”. Organ procesowy *ad quem* w tekście postanowienia z 23 września 2009 r. w sprawie o sygn. akt I KZP 15/09 uznał, że na gruncie przedstawionej sprawy nie zostały spełnione przesłanki określone w przepisie art. 441 § 1 k.p.k., w konsekwencji czego odmówił podjęcia uchwały. Jednakowoż – w treści uzasadnienia prawnego wydanego postanowienia – SN poczynił ważne oraz niezwykle kontrowersyjne rozważania juretyczne, dotyczące interpretacji znamienia będącego jednym z komponentów typu czynu zabronionego, czyli przedmiotu ochrony. Rozpoczynając swą analizę, organ ten przyjął dwa założenia, które należy uznać za trafne. Po pierwsze stwierdził, że podział znaków drogowych na ostrzegawcze,

* OSNKW 2009, nr 10, poz. 85.

zakazu, nakazu i informacyjne nie ma charakteru rozłącznego, co oznacza, iż „dyrektywa związana z konkretnym znakiem może być dalej idąca niż proste odczytanie podstawowej treści znaku”¹. Tytułem wyjaśnienia można przykładowo wskazać, że ze znakiem cechującym się symbolem „D-42”, informującym o granicy obszaru zabudowanego, związana jest ustawowa dyrektywa nakazująca poruszanie się z prędkością obowiązującą na takim obszarze, która została określona w treści przepisu art. 20 ust. 1, 1a i 2 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (dalej: p.r.d.)². Po drugie SN podzielił słuszny pogląd, że znamiona typu czynu zabronionego na ogół mogą być doprecyzowane w tekście aktu podustawowego³. Wreszcie w treści komentowanego postanowienia wyrażono szereg tez, które dotyczą przedmiotu ochrony wykroczenia polegającego na niestosowaniu się do znaku lub sygnału drogowego lub polecenia osoby uprawnionej do kierowania ruchem lub do kontroli ruchu drogowego. Odnosząc się do wskazanej powyżej problematyki, SN wskazał, iż przepis art. 92 § 1 k.w. nie odwołuje się do zasad bezpieczeństwa i porządku w ruchu drogowym, lecz do znaków albo sygnałów drogowych. Następnie uznał za nieprawdziwą tezę, jakoby istotą zachowania polegającego na postawieniu pojazdu w strefie oznaczonej znakiem „D-44” bez uiszczenia opłaty było wyłącznie nieuregulowanie należności za postój, zaś nie było nią niezastosowanie się do znaku drogowego. W efekcie SN stwierdził, że „Zgodnie [...] z wyraźną wolą twórcy odpowiedniej normy prawnej, parkowanie w miejscu oznaczonym znakiem »D-44«, bez uiszczenia opłaty wprowadzonej uchwałą stosownego organu i w trybie przewidzianym przepisami, stanowi niewątpliwie naruszenie zakazu wyrażonego tym znakiem. Tymczasem, podstawowym dobrem chronionym wyrażanym przez art. 92 § 1 k.w. jest przestrzeganie obowiązku stosowania się do dyrektyw płynących ze znaków lub sygnałów drogowych lub poleceń osoby uprawnionej do kierowania tym ruchem albo jego kontroli. W tym przedmiocie ochrony całkowicie mieści się również dyrektywa zawarta w treści znaku »D-44«. Brak jest przesłanek do tego, aby treść § 58 ust. 4 rozporządzenia o znakach i sygnałach drogowych ograniczyć tylko do zdania pierwszego i ignorować dalszą – zdecydowanie restrykcyjną – część tego przepisu. Fiskalny aspekt opłaty za parkowanie, czy też jej charakter jako mienia zarządcy drogi, bądź też przysługującej mu korzyści, ewentualnie jako swego rodzaju daniny publicznej – nie eliminuje tego głównego

¹ OSNKW 2009, nr 10, poz. 85.

² Dz.U. z 2005 r., Nr 108, poz. 908 j.t.

³ Por. np. W. Wróblewski, A. Zieliński, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2010, s. 99 oraz postanowienie SN z 29 I 2009 r., sygn. akt I KZP 29/08, OSNKW 2009, nr 2, poz. 15.

przedmiotu ochrony”⁴. Reasumując – zaakceptowanie przez egzegetę powyższych konkluzji, zwłaszcza w kontekście treści pytania prawnego skierowanego przez Sąd Okręgowy w B., prowadziłoby do wniosku, że osoba, która parkuje samochód w obrębie płatnej strefy parkowania bez uiszczenia wymaganej należności, realizuje swym zachowaniem znamiona typu czynu zabronionego określonego w przepisie art. 92 § 1 k.w. Należy przy tym zaznaczyć, że w tekście analizowanego judykatu wyrażono wątpliwość, czy podmiot dopuszczający się opisanego powyżej postąpienia może zostać ukarany za wykroczenie, a to z uwagi na fakt, iż czynność taka jest sankcjonowana również karą administracyjną, przy czym nie pokuszono się o rozstrzygnięcie tego problemu interpretacyjnego. Niemniej jednak – abstrahując od tego zagadnienia – dla treści niniejszego opracowania szczególnie istotne są kontrowersyjne wywody jurydyczne poczynione przez SN, dotyczące zagadnienia związanego z przedmiotem ochrony prawnokarnej. Trzeba bowiem zauważyć, że wnioski dotyczące się tego pojęcia, które zostały zawarte w tekście judykatu z 23 września 2009 r., muszą wzbudzać szereg wątpliwości wykładniowych u podmiotu dokonującego interpretacji tekstów prawnych i w konsekwencji zmuszać go do poszukiwania odpowiedzi na wiele pytań odnoszących się do terminu trwale zakorzenionego w nauce prawa karnego, czyli dobra prawnego. Ściślej rzecz ujmując – należy jeszcze raz poczynić refleksję nad istotą przedmiotu ochrony, jego rodowodem, racjami towarzyszącymi jego kreowaniu, jego miejscem w strukturach normatywnych oraz – przede wszystkim – sposobem jego dekodowania – wykładni.

II. Prawo wykroczeń a prawo karne

Przed przystąpieniem do analizy problematyki związanej z dobrem prawnym, należy poczynić pewne założenie, które dotyczy statusu prawa wykroczeń w polskim systemie prawnym oraz jego relacji do prawa karnego. Otóż – jak słusznie się podkreśla w literaturze – „Obowiązujące prawo wykroczeń jest objętą odrębną kodyfikacją gałęzią szeroko pojętego prawa karnego (prawo karne *sensu largo*). [...] Z uwagi na oparcie odpowiedzialności za wykroczenia na gwarancyjnych zasadach prawa karnego – ustawowej określoności czynu zabronionego i kary (*nullum crimen et nulla poena sine lege*), zakazu wstecznego działania prawa (*lex retro non agit*) oraz uzależnienie odpowiedzialności od winy indywidualnej (*nulla poena sine*

⁴ OSNKW 2009, nr 10, poz. 85.

culpa) – zaakceptować należy funkcję gwarancyjną prawa wykroczeń⁵. Odpowiedzialność za wykroczenia, normowana w Kodeksie wykroczeń, opiera się na podobnych, lecz nie na tych samych zasadach, jakie rządzą odpowiedzialnością karną za przestępstwa⁶. Z kolei w judykaturze podkreśla się, że pojęcie „odpowiedzialność karna” należy odnieść do czynów, które – bez względu na to, czy są przestępstwami, czy wykroczeniami – zagrożone są karami kryminalnymi⁷. Odnosząc się do problematyki dotyczącej podstaw odpowiedzialności karnej za popełnienie wykroczenia, należy wskazać, iż jego struktura została określona w przepisie art. 1 k.w., który stanowi, że „Odpowiedzialności za wykroczenie podlega ten tylko, kto popełnia czyn społecznie szkodliwy, zabroniony przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia pod groźbą kary aresztu, ograniczenia wolności, grzywny do 5000 zł lub nagany⁸”. Stosownie zaś do treści § 2 zacytowanej powyżej jednostki redakcyjnej tekstu prawnego – „Nie popełnia wykroczenia sprawca czynu zabronionego, jeżeli nie można mu przypisać winy w czasie czynu”. Oznacza to, że odpowiada za popełnienie wykroczenia osoba, jeżeli: I. popełnia czyn; II. czyn ten jest bezprawny, czyli sprzeczny z normą sankcjonowaną; III. czyn ten jest karalny, ale musi być zagrożony karą aresztu, ograniczenia wolności, grzywny do 5000 zł lub nagany; IV. czyn ten jest społecznie szkodliwy; V. czyn ten jest zawiniony⁸. Z tego wynika, że właściwie można wyróżnić dwa elementy, które różnicują strukturę wykroczenia od struktury przestępstwa. Pierwszy dotyczy kary, którą można wymierzyć wobec sprawcy wykroczenia, a drugi odnosi się do materialnego pierwiastka czynu zabronionego w postaci jego stopnia społecznej szkodliwości. Zatem odnosząc się do tych różnic, należy wskazać, że – *primo* – wykroczenie jest zagrożone sankcją aresztu, ograniczenia wolności, grzywny do 5000 zł, zaś przestępstwo – grzywny, ograniczenia wolności, pozbawienia wolności, 25 lat pozbawienia wolności, dożywotniego pozbawienia wolności, oraz – *secundo* – wykroczenie, w przeciwieństwie do przestępstwa, może się cechować znikomym stopniem społecznej szkodliwości. Jeśli chodzi o rodzaje znamion typu czynu zabronionego, są one takie same zarówno jeśli

⁵ A. Marek, *Prawo wykroczeń (materialne i procesowe)*, Warszawa 2006, s. 2.

⁶ T. Grzegorzczak, w: T. Grzegorzczak, W. Jankowski, M. Zbrojewska, *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. T. Grzegorzczak, Warszawa 2010, s. 20.

⁷ Uchwała SN z 5 IV 1973 r., sygn. akt VI KZP 80/72, LEX nr 18585.

⁸ Podobnie zagadnienie to zdają się ujmować A. Marek, *Prawo wykroczeń...*, *op. cit.*, s. 34; T. Grzegorzczak, w: T. Grzegorzczak [i in.], *op. cit.*, s. 21; P. Kalisz-Kozłowska, w: M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, M. Mózga, *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2009, s. 20.

chodzi o odpowiedzialność karną na gruncie prawa wykroczeń, jak i prawa karnego. Co do zasady, to samo dotyczy struktur normatywnych⁹. Oznacza to, że zarówno przestępstwa, jak i wykroczenia, cechują się przedmiotem ochrony¹⁰, czyli znamieniem dobra prawnego. Nadto należy zauważyć, że „Zasada *nullum crimen sine lege* zawiera w sobie [...] postulat maksymalnej określoności czynów zabronionych jako wykroczenia, tj. takiego kształtowania ustawowych znamion poszczególnych typów wykroczeń, ażeby sam ustawowy zakaz i jego granice były czytelne, przejrzyste, jasne dla adresata, tak aby możliwe było odróżnienie od siebie poszczególnych typów czynów zabronionych jako wykroczenia, oddzielenie wykroczeń od przestępstw i rozgraniczenie sfery czynów zabronionych od zachowań dozwolonych, zgodnych z prawem”¹¹. Oznacza to, że gwarancyjna funkcja prawa karnego objawia się tak samo zarówno w odniesieniu do przestępstw, jak i wykroczeń. Zatem, odnosząc się do wskazanych powyżej podobieństw, którymi cechują się przestępstwa i wykroczenia, należy uznać prawdziwość tezy, że wszelkie rozważania dotyczące istoty dobra prawem chronionego, sposobu jego kreowania, jego miejsca w strukturach normatywnych oraz wykładni tego znamienia, poczynione na gruncie prawa karnego *sensu stricto*, odnoszą się także do prawa karnego *sensu largo*. Dlatego też ilekroć w treści niniejszego opracowania będzie mowa o przedmiocie ochrony w kontekście unormowań Kodeksu karnego, rozważania te będą również odnosiły się do tego elementu typu czynu zabronionego na gruncie uregulowań wykroczeniowych.

III. Rodowód, sposób kreowania oraz istota dobra prawem chronionego w dogmatyce prawa karnego

Zarówno w orzecznictwie sądowym, jak i w piśmiennictwie z zakresu prawa karnego materialnego, próżno szukać szerszego opracowania dotyczącego problematyki dobra prawem chronionego. Można by wręcz rzec, że wszelkie informacje, które odnoszą się do wspomnianego zagadnienia, mają jedynie charakter przyczynkowski. Jest to zjawisko zgoła zadziwiające, albowiem kwestie związane z dobrem prawnym należą do najbardziej spor-

⁹ Jednym z przykładowych wyjątków, dotyczących dekodowania struktur normatywnych na gruncie prawa wykroczeń i prawa karnego *sensu stricto*, jest odmienny sposób rozwiązywania przypadku wystąpienia tzw. właściwego zbiegu przepisów ustawy.

¹⁰ T. Bojarski, *Polskie prawo wykroczeń. Zarys wykładu*, Warszawa 2009, s. 68.

¹¹ P. Kalisz - Kozłowska, w: M. Budyn - Kulik [i in.], *op. cit.*, s. 19.

nych, nie wyjaśnionych, a przede wszystkim najistotniejszych elementów nauki o przestępstwie. Deficyt informacji związany ze wskazaną powyżej problematyką wydaje się być piętą achillesową dogmatyków prawa karnego, zaś taki stan rzeczy niewątpliwie wpływa na jakość praktyki orzeczniczej, czego dowodem są wnioski wyrażone w treści postanowienia SN z 23 września 2009 r. Niemniej jednak, aby się odnieść do konkluzji wpływających z tekstu przytoczonego judykatu, należy najpierw przywołać i usystematyzować informacje odnoszące się do tematyki związanej z dobrem prawnie chronionym, a nadto poczynić pewne dodatkowe rozważania, które umożliwią każdemu egzegezie dokonanie oceny stanowiska wyrażonego w osnowie omawianego orzeczenia. Trzeba przy tym podkreślić, że autor niniejszego opracowania nie aspiruje do tego, by w sposób wyczerpujący ukazać wskazaną powyżej problematykę, albowiem jeżeli taki zabieg jest w ogóle możliwy do przeprowadzenia, wymagałby on sporządzenia niezwykle obszernej dysertacji. Jednakowoż, jak to poniekąd zostało już pośrednio wyrażone, należy w tym miejscu złożyć swoje *confiteor*, że rozważania poczynione w dalszej części tej pracy będą wystarczające ku temu, aby sprostać dokonaniu rzetelnej oceny stanowiska wyrażonego w przywoływanym postanowieniu SN.

Pojęcie dobra prawnego pochodzi z niemieckiej dogmatyki prawa karnego. Element ten został ujęty przez Paula Johanna Anselma Rittera von Feuerbacha jako „przedmiot zamachu” (1801 r.), zaś termin ten był przez niego określany jako zagrożenie lub narażenie prawa podmiotowego, które miało wywodzić się z prawa natury. Uważał on, że tylko prawa podmiotowe innych ludzi mają być przedmiotem ochrony prawa karnego¹². Niemniej jednak sama nazwa „dobra prawne” pojawiła się dopiero w 1834 r., kiedy to została sformułowana przez Johanna Michaela Franza Birnbauma, który pisał, że „Jest zresztą rzeczą naturalną, iż poza [...] pozytywnym prawnym pojęciem przestępstwa musi istnieć także jego naturalne pojęcie [...]. Przez naturalne pojęcie przestępstwa rozumie się to, co wskazuje zachowania, które zgodnie z naturą prawa karnego są w społeczeństwie obywatelskim rozsądnie traktowane jako karalne, o ile da się ująć jednym wspólnym określeniem. [...] Jeżeli chcieć postrzegać przestępstwo jako naruszenie czegoś, to musi się ono odnosić naturalnie nie do prawa, lecz do jakiegoś dobra”¹³.

¹² I. Andrejew, *Podstawowe pojęcia nauki o przestępstwie*, Warszawa 1988, s. 107–108; D. Gruszecka, *Pojęcie dobra prawnego w prawie karnym*, „Studia Erasmiensia Wratislaviensia. Acta Studentia”, Wrocław 2008, s. 137.

¹³ J.M.F. Birnbaum, *Über das Erfordernis einer Rechtsverletzung zum Begriffe des Verbrechens*, „Archiv des Kriminalrechts. Neue Folge” 1834, s. 149 za H.J. Hirsch,

„W okresie pozytywizmu prawniczego w drugiej połowie XIX wieku, kiedy nauki prawne zwracają się do systemu prawa powszechnie obowiązującego, pozytywnego, odrzucając wszelką filozoficzną spekulację i poszukiwania związków z etycznymi wartościami, dobro prawne jest pojęciem wyrowadzanym z obowiązującego systemu norm. Dobro prawne (taka właśnie nazwa jest znów używana w doktrynie tym razem za Bindingiem) służy uporządkowaniu systemu prawa karnego od strony formalno-logicznej, nie zaś jego ocenie pod kątem widzenia ideałów politycznych lub etycznych. Obok tego nurtu pozytywizmu, który nazywamy prawniczym, w innym nurcie, kryminologicznym lub naturalistycznym pojęcie dobra prawnego jest pojmowane jako coś pierwotnego w stosunku do normy prawnej”¹⁴. Termin „dobro prawne” został w pełni wskrzeszony przez Franza von Liszta. „To on przedstawił je jako materialny przedmiot zamachu i stwierdził, że ochrona dóbr prawnych stanowi jedyny cel prawa karnego. Liszt dokonał dwóch fundamentalnych rozróżnień w ramach samego określenia przestępstwa na jego techniczno-prawnicze ujęcie i ujęcie naturalistyczne; to pierwsze jest jedynie pojęciem, natomiast drugie istnieje w płaszczyźnie ontologicznej, jest »materialną, konkretną rzeczywistością«. Tym samym wprowadził, [...] bezprawność formalną i materialną. Z tą dychotomią wiąże się też dwojakie rozumienie dobra prawnego, a raczej odróżnienie przedmiotu czynu, który faktycznie jest naruszany/narażany, od właściwego dobra prawnego, które jako czyste pojęcie naruszeniu/narażeniu ze swej natury nie podlega. Dobra prawne dla Liszta to jednak nadal prawnie chronione interesy, warunki egzystencji wspólnoty państwowej”¹⁵.

Z czasem w niemieckiej dogmatyce prawa karnego został przezwy-
ciężony pozytywizm i doszły do głosu inne kierunki filozoficzne, czyli przede wszystkim neokantyzm oraz filozofia wartości Nicolaia Hartmanna. W związku z powyższym wartość zaczęła być pojmowana jako należąca do odrębnego świata idealnego, który różni się od świata rzeczywistości; w przeżyciu podmiotu poznającego oba te światy łączą się i składają na dobra, zaś dobro prawne należy do świata kultury¹⁶. „Rozróżniając między dobrem prawnym a przedmiotem czynu neokantyści odnoszą dobro prawne do świata wartości, przedmiot czynu zaś do świata rzeczywistości

W kwestii aktualnego stanu dyskusji o pojęciu dobra prawnego, RPEiS 2002, nr 1, s. 3. Por. również I. Andrejew, *Podstawowe...*, *op. cit.*, s. 109; D. Gruszecka, *op. cit.*, s. 138.

¹⁴ I. Andrejew, *Podstawowe...*, *op. cit.*, s. 109–110.

¹⁵ D. Gruszecka, *op. cit.*, s. 139.

¹⁶ I. Andrejew, *Podstawowe...*, *op. cit.*, s. 111.

materialnej – objętej prawami przyczynowości. [...] Według N. Hartmanna obok świata rzeczywistych przedmiotów istnieje inny świat, świat bytów idealnych. Do świata tego należą nierozpoznawalne za pomocą zmysłów przedmioty logiki i matematyki oraz wartości. Wartości nie są wytworem podmiotu oceniającego, lecz poprzedzają świadomość ludzką. Od innych przedmiotów idealnych odróżniają się wartości tym, że wywierają nacisk, aby się urzeczywistnić. Do ich istoty należy więc to, że ich treść »być powinna« (*Seinsollen*). Powinność występuje w postaci normy, która nakazuje człowiekowi czynić (*Tunsollen*) tak, aby ukształtować rzeczywistość podług wartości. Zasadnicza różnica między filozofią wartości N. Hartmanna tkwi w nauce o rodzajach wartości. Wartości dzielą się m.in. na wartości czynu (*Aktwerte*) i wartości dóbr (*Güterwerte*). Wartości czynu realizują się w postępowaniu podmiotu. Nosicielem wartości czynu jest człowiek, osoba ludzka. Człowiek może być uczciwy, miły albo nieuczciwy, niewierny, niemiły. Natomiast wartości dóbr realizują się w skutku czynu. Na tym rozróżnieniu opiera N. Hartmann określenie stosunku między etyką nastawienia i etyką skutku. Różnica między wartością czynu i wartością skutku dała asumpt Hansowi Welzlowi do odróżnienia w prawie karnym bezprawia personalnego (*personale Unrecht*). Przesuwa on też akcent z ujemnej wartości skutku (*Erfolgswert*) na ujemną wartość czynu. Dla większości deliktów – powiedział H. Welzel – istotne jest w każdym razie naruszenie dobra prawnego lub jego narażenie, ale tylko jako część czynu personalnie bezprawnego, nigdy zaś samo naruszenie dobra prawnego nie wystarcza do oznaczenia bezprawia czynu. Naruszenie dobra prawnego (ujemna wartość skutku) ma znaczenie prawnokarne tylko w obrębie czynu personalnie bezprawnego (w obrębie ujemnej wartości czynu). Personalna ujemna wartość czynu jest ogólną wartością ujemną wszystkich deliktów prawa karnego. Wartość ujemna stanu faktycznego (*Sachverhaltsunwert*), czyli naruszone lub zagrożone dobro prawne jest niesamodzielnym momentem w licznych deliktach. Może go w konkretnym wypadku brakować, przez co nie odpada ujemna wartość czynu, np. w wypadku usiłowania nieudolnego¹⁷.

Rozwój teoretycznych badań nad istotą dóbr prawnych i ich znaczeniem dla określenia pojęcia przestępstwa został gwałtownie przerwany w III Rzeszy Niemieckiej, gdzie doszło do zaostrzenia wulgaryzacji prawa karnego, które było instrumentalnie wykorzystywane wobec przeciwników ustroju faszystowskiego¹⁸.

¹⁷ *Ibid.*, s. 112–113 i wskazana tam literatura.

¹⁸ D. Gruszecka, *op. cit.*, s. 139.

W niemieckim prawie karnym materialnym problematyka dobra prawnego zaczęła znów zyskiwać na znaczeniu po zakończeniu II wojny światowej i obecnie jest przedmiotem żywych dyskusji naukowych. Szczególnie istotny wydaje się spór dotyczący jego charakteru, które to zagadnienie wydaje się być również niezwykle istotne z punktu widzenia polskiej dogmatyki prawnokarnej. Wspomniana dysputa dotyczy kwestii, czy dobro prawem chronione odznacza się naturą przednormatywną, tj. ma ono charakter zewnętrzny (systemowo transcendentny) – jest uprzednio wyznaczone systemowi prawnemu, czy też jest ono systemowo immanentne, a więc nawiązujące do treści prawa pozytywnego¹⁹. O zasygnalizowanym powyżej problemie będzie szerzej mowa w dalszej części niniejszego opracowania.

Co więcej – w literaturze niemieckiej toczy się jeszcze inny spór o spojrzenie na istotę dobra prawnego. Ścisłej rzecz ujmując, dogmatycy niemieccy spierają się co do tego, czy dobro prawne ma charakter realny, czy też idealny. „I tak, zgodnie z ujęciem realnym, dobrami prawnymi są realne przedmioty albo stany materialnego albo niematerialnego rodzaju, które realnie mogą zostać naruszone i które właśnie z powodu tej realnej, rzeczywistej możliwości efemeryczności swego stanu, podatności na uszkodzenie i niebezpieczeństwa uszkodzenia powinny być chronione przez prawo karne. W myśl tego ujęcia dobro prawne przedstawia się jako rzeczywisty przedmiot albo stan, który prawo chce chronić przed naruszeniem. Dobrem prawnym jest tylko to, do czego się nakazane albo zakazane zachowanie, jako jego materialny albo idealny przedmiot działania, odnosi, nie zaś samo zachowanie”²⁰. „Obok poglądów wskazujących na realny byt »dobra prawnego« w nauce prawa karnego wskazuje się na jego idealny charakter. Charakteryzując pojęcie idealnego dobra prawnego używa się takich określeń, jak prawnie chronione abstrakcyjne wartości porządku społecznego, obiektywne wartości, idealne wartości społeczne, idealne wymagania, roszczenia zachowania zgodnego z prawem”²¹. Zasygnalizowane w tym miejscu zagadnienie jest również niezwykle istotne na płaszczyźnie polskiej dogmatyki prawa karnego, wobec czego konieczne jest ustalenie przyjęcia właściwego sposobu spojrzenia na istotę przedmiotu ochrony, co zostanie dokonane w dalszej części niniejszej pracy.

W polskiej dogmatyce prawa karnego pojęcie dobra prawnego pojawiło się późno w stosunku do literatury niemieckiej. Jako pierwszy do

¹⁹ H.J. Hirsch, *op. cit.*

²⁰ A. Pilch, *Przestępstwa abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo*, [niepublikowana rozprawa doktorska], s. 252.

²¹ *Ibid.*, s. 257.

jego problematyki odniósł się pośrednio Wacław Makowski, który pisał, że „Przestępstwo gwałci normę prawną. Treścią pogwałcenia normy jest naruszenie ochranianego przez nią interesu. Interes ten może dotyczyć całokształtu organizacji, zrzeszenia ogólnego, które normę ustanowiło, w jego całości, bądź poszczególnych częściowych zrzeszeń i jednostek. W każdym wypadku będziemy mieli do czynienia z jakąś jednostką, która będzie dotknięta przez pogwałcenie normy w sposób szczególny, będzie przez przestępstwo poszkodowana. W wypadku skierowania przestępstwa przeciwko całokształtowi organizacji poszkodowani będą w pewnym stopniu wszyscy jej członkowie, a przede wszystkim te jednostki, które organizację wyobrażają, które powołane są do stania na jej straży. Stąd pochodziła wyraźna w pewnym okresie rozwoju życia prawnego tendencja do traktowania przestępstw krzywdzących całą organizację, skierowanych wprost przeciw niej, albo ogólnie niebezpiecznych, jako obrazy majestatu. W innych przypadkach poszkodowanymi będą jednostki, przeciwko którym bezpośrednio skierowany został czyn, stanowiący przestępstwo, lub członkowie grupy, której interes został przez przestępstwo dotknięty”²².

Kolejno Edmund Krzymuski pisał, powołując się na Karla Bindinga, o znaczeniu przedmiotu ochrony prawnej i wymiennie dobra prawnego dla klasyfikacji przestępstw²³. Mówił on o normie mającej „na celu zapewnienie należytej ochrony jakiemuś dobru, przedstawiającemu interes dla człowieka lub społeczeństwa ludzkiego”²⁴.

Pojęcie dobra prawnego zostało szerzej omówione w polskiej dogmatyce prawa karnego przez Władysława Woltera. W odniesieniu do tzw. „materiałnej bezprawności”, pisał on, że „Nauka zwróciła tu uwagę na kwestję dóbr prawnych, czyli właściwych przedmiotów ochrony, które w wydobyciu zasadniczej treści przepisu odgrywają decydującą rolę. Bezprawność łączy się bowiem z naruszeniem dóbr prawnych, czyli przedmiotów, do których przywiązany jest pewien interes. Słusznie zaznacza Metzger, że dość bezpłodny jest spór na temat, czy przestępstwo narusza dobra czy interesy [...] skoro chodzi tu raczej o jedną i tę samą rzecz. Dobro prawne istnieje tylko dzięki interesowi, jaki na czymś ma jednostka czy społeczeństwo, a związanie interesu z czymś określa się właśnie jako dobro. Jeśli więc k.k. w art. 5 (zasada przedmiotowa) przeciwstawia dobra i interesy (Państwa Polskiego, obywatela polskiego lub polskiej osoby prawnej), to nie chodzi tu o to, że przestępstwo narusza albo to, do czego przywiązany jest interes,

²² W. M a k o w s k i, *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 1920, s. 54.

²³ E. K r z y m u s k i, *System prawa karnego*, cz. I, Kraków 1921, s. 3.

²⁴ *Ibid.*, s. 57.

albo właśnie ten interes, ale o pewną dystynkcję właśnie w tym przedmiocie, do którego przywiązany jest interes. Ujawnia się to w interpretacji Makowskiego, który podkreśla, że dobrem jest dobro materialne lub moralne już istniejące, zaś interesem w postaci konkretnego dobra jeszcze nie sprecyzowane korzyści lub prawa. Przez interesy rozumiano więc te korzyści czy prawa, które przecież raczej są przedmiotami (niewątpliwie mniej sprecyzowanymi), z którymi związane są interesy, niż właśnie temi interesami. Dobro prawne należy tylko oddzielić od przedmiotu przestępstwa czyli przedmiotu działania. Przedmiotem działania jest ten przedmiot, na którym dokonane zostaje działanie; np. przy zabójstwie dobrem jest życie, zaś przedmiotem działania człowiek. Podstawą bezprawności czynu jest naruszenie dobra prawnego. Czyn jest bezprawny, jeżeli przeciwstawiając się ustawie karnej, dotyka zarazem tego, co stanowi przedmiot jej ochrony z punktu widzenia ogólnych zadań społecznych, którym służy, oprócz ustawy karnej także szereg innych urządzeń i norm. [...] Tak więc uwypuklenie tego przedmiotu ochrony stanowi łącznik między formalizmem samego zakazu a treścią, sensem samej normy prawnej. Tą drogą zaś dochodzi do zużytkowania materialnej treści ustawy karnej”²⁵. W okresie późniejszym autor ten pisał, że „Przez dobro chronione rozumiemy to, co posiada wartość społeczną, co zakaz karny chroni, a przestępca atakuje. Każde przestępstwo musi się wykazać jakimś przedmiotem ochrony (dobrem chronionym); jego brak czyni zakaz karny normą pustą, a popełnienie przestępstwa rzeczą niemożliwą”²⁶. Postulował on, aby ująć przedmiot ochrony jako pewne wartości społeczne stanowiące podstawę stosunków społecznych, które mogą być powiązane zarówno z przedmiotami realnymi, jak i indywidualnymi²⁷. Nadto autor ten wyróżniał dobro ogólne, które właściwe jest każdemu przestępstwu z racji jego przynależności do zbioru przestępstw, dobro szczególne – cechujące tylko pewną grupę inkryminowanych zachowań oraz dobro rodzajowe stanowiące ogniwo pośrednie pomiędzy dobrem chronionym ogólnym a dobrem chronionym szczególnym związane z bliskością i jednorodnością poszczególnych wartości²⁸. Z kolei w treści innego opracowania Władysław Wolter wraz z Kazimierzem Buchalą ujęli dobro prawne jako element, który jest chroniony przez każdy zakaz karny (przedmiot ochrony), a przestępca atakuje (przedmiot ataku)²⁹.

²⁵ W. Wolter, *Zarys systemu prawa karnego*, t. I, Kraków 1933, s. 81–82.

²⁶ W. Wolter, *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, s. 41.

²⁷ *Ibid.*, s. 42–43.

²⁸ *Ibid.*, s. 43–45.

²⁹ K. Buchała, W. Wolter, *Wykład prawa karnego na podstawie kodeksu karnego z 1969 r.*, Kraków 1971, s. 81.

Bronisław Wróblewski wyróżnia „przedmiot czynu przestępnego”, które to pojęcie według niego nie może być utożsamiane z „przedmiotem wykonawczym czynu”³⁰. Dla B. Wróblewskiego pierwszy termin odnosi się do pewnej abstrakcyjnej wartości należącej do treści zamiaru, zaś ten drugi do jej nośnika istniejącego w otaczającej nas rzeczywistości³¹. Nadto wyróżniał on „przedmiot zamachu”, którym „może być przedmiot konkretny, realny lub idealny, w zasadzie zdalny do zmian przy pomocy danego czynu, względnie czynności”³². Dalej pisze on, że „Jeśli [...] do ustawowego stanu faktycznego przestępstwa wchodzi czynność wykonawcza o charakterze napastliwym i jest wskazany przedmiot, mogący ulec zmianie tego czy innego rodzaju, możemy mówić o zamachu i o jego przedmiocie. [...] Uogólniając, przedmiotem zamachu przy przestępstwach, do których można pojęciowo zastosować zamach, jest odpowiednik konkretny tego stanu rzeczy, w którym został ujęty przedmiot czynu przestępnego”³³. Wreszcie B. Wróblewski wyróżniał dodatkowo „przedmiot ochrony”, które utożsamiał z „dobrem chronionym”. Instytucja ta przede wszystkim miała rzutować na wykładnię ustawowych znamion – np. mogła stanowić *sui generis* precyzację przedmiotu przestępstwa³⁴.

Według Stanisława Śliwińskiego „Przedmiotem ochrony karnej (chronione dobro prawne) jest interes, na którego straży stoi prawo karne, a który może być czynem sprawcy naruszony lub zagrożony. Interes całej społeczności zorganizowanej w państwo może być równocześnie interesem instytucji, grup lub jednostek”³⁵. Autor ten odróżniał przedmiot ochrony od przedmiotu czynności wykonawczej oraz wskazywał, że poszczególne rozdziały części szczególnej Kodeksu karnego są pogrupowane według rodzaju dobra chronionego prawem³⁶. W dalszej kolejności opisywał, że „materialnym usprawiedliwieniem lub materialną podstawą bezprawności czynu jest dążenie do ochrony pewnego dobra prawnego (przedmiotu ochrony). Dobro prawne (przedmiot ochrony karnej) [...], jest równoznaczne z interesem prawnym, to znaczy z wolą zachowania pewnego stanu rzeczy [...] lub sprowadzenia pewnego stanu rzeczy [...]. Ten interes jest przez ustawę

³⁰ B. Wróblewski, *Przedmiot przestępstwa, zamachu i ochrony w prawie karnem*, Wilno 1939.

³¹ *Ibid.*, s. 11.

³² *Ibid.*, s. 21.

³³ *Ibid.*, s. 23–24.

³⁴ *Ibid.*, s. 28–30.

³⁵ S. Śliwiński, *Prawo karne materialne*, Warszawa 1946, t. I, s. 74.

³⁶ *Ibid.*, s. 74–75.

pomyślany nie jako interes indywidualny, lecz jako interes przeciętny, zgodny z wynikiem obserwacji całego szeregu przypadków praktycznych. [...] Materialna bezprawność oznacza więc bezprawne naruszenie lub zagrożenie pewnego dobra prawnego (interesu prawnego)”³⁷.

Dobro prawne w kontekście ochronnej funkcji prawa karnego opisuje Igor Andrejew. Autor ten – podobnie jak W. Wolter – wyróżnia ogólny i szczególny przedmiot ochrony. Píše on, że każde przestępstwo jest zamachem na porządek stosunków społecznych i w tym znaczeniu ogólny przedmiot ochrony jest zarazem ogólnym przedmiotem zamachu każdego przestępstwa. Według niego oznacza to, że wskazane powyżej pojęcia są zbieżne pod względem zakresu, jednakowoż z tą różnicą, iż gdy mówimy o przedmiocie ochrony, punktem wyjścia jest prawo karne, gdy zaś mówimy o przedmiocie zamachu, to punktem wyjścia jest przestępstwo. Różnica ta uwydatnia się, gdy przechodzimy z ogólnego przedmiotu ochrony (zamachu) na szczególny przedmiot ochrony lub zamachu³⁸. Igor Andrejew rozumie szczególny przedmiot ochrony (zamachu) jako „dobro, które ponosi uszczerbek albo jest narażone na niebezpieczeństwo w związku z przestępstwem danego typu”³⁹. „Analizując przepis określający typ przestępstwa, zawsze bierzemy pod uwagę wyobrażenie dobra, pod kątem widzenia którego przepis ten jest ujęty, myśl przewodnią, która przyświecała przy tym ustawodawcy. Rodzaj tego dobra, jego społeczna doniosłość jest jednym z wykładników (niektórzy uważają, że wykładnikiem najważniejszym) społecznego niebezpieczeństwa przestępstwa danego typu. Dobro to jest niekiedy dostatecznie wyraźnie określone przez ustawodawcę, tak, że jego sprecyzowanie nie wymaga złożonych procesów myślowych, czasem określenie ustawodawcy jest zbyt ogólne albo niedostatecznie wyraźne, aby nim można było się posługiwać w wykładni przepisu, i wtedy w miarę potrzeby ustawodawcę wyręcza doktryna lub judykatura. [...] Wyobrażenie dobra chronionego wskazuje kierunek poszukiwania właściwej kwalifikacji prawnej czynu. Jest to funkcja podstawowa szczególnego przedmiotu ochrony, ją mając głównie na myśli ustawodawca w tytule rozdziału kodeksu karnego albo ustawy karnej dodatkowej określa przedmiot ochrony. Szczególny przedmiot ochrony jako wyraz myśli przewodniej, którą kierował się ustawodawca, dobierając znamiona przestępstwa, jest też pomocny

³⁷ *Ibid.*, s. 145–146.

³⁸ I. Andrejew, *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1970, s. 141. Por. I. Andrejew, *Podstawowe...*, *op. cit.*, s. 106.

³⁹ I. Andrejew, *Polskie...*, *op. cit.*, s. 142.

w wykładni przepisu⁴⁰. W treści innego opracowania autor ten wyróżnia tzw. zbiorowy przedmiot ochrony⁴¹. Wskazał on również na trudności w oznaczaniu przedmiotu zamachu i ochrony w sposób empirycznie sprawdzalny⁴². W dalszej kolejności podnosi, że w kontekście obowiązywania zasady *nul-lum crimen sine lege* należy wystrzegać się „przeceniania przedmiotu ochrony kosztem znamion zachowania się i innych znamion przestępstwa”⁴³. Co więcej, I. Andrejew wyróżnia dobra materialne oraz idealne. „Dobro materialne zawsze ma otoczkę społeczną, dobro zaś idealne *par excellence* społeczne pozbawione jest sensu bez komponentów materialnych. Wyodrębnione dobro rozumiemy jako coś, co ponosi uszczerbek lub może ponieść uszczerbek wskutek popełnienia przestępstwa danego typu. Tak więc przy analizie teoretycznej można zawsze sobie wyobrazić ten uszczerbek i na podstawie tego wyobrażenia określić przedmiot ochrony”⁴⁴. Wyraził on również kontrowersyjną tezę, że „Dobro prawne jest pomocne w interpretacji przepisu, ale samo bezpośrednio nie określa, na czym polega przestępstwo i jakie są jego granice, oraz nie jest przedmiotem dowodu w postępowaniu karnym. Występuje ono jedynie pośrednio, przez znamiona przestępstwa”⁴⁵. W końcu twierdzi on, że „Przedmiot ochrony nie zawsze jest wyrażony za pomocą znamion przestępstwa”⁴⁶.

Jerzy Śliwowski pisze, że „Przedmiot ochrony stanowi pewną abstrakcję, dotyczy wspólnego, ogólnego dobra wyłaniającego się na tle większej, bliżej nieokreślonej liczby potencjalnych zamachów. Jest to kryterium wspólne dla wielości dóbr indywidualnych, w które godzi przestępstwo”⁴⁷. „Przedmiot ochrony łączy się bezpośrednio z ochronną funkcją przepisu, zakazującego pod groźbą kary odpowiedniego postępowania. Natomiast przedmiot zamachu łączy się bezpośrednio z realizacją przestępstwa, stąd dialektyczne przeciwstawienie przedmiotu ochrony i przedmiotu zamachu. [...] Przedmiotem zamachu jest przedmiot lub dobro, do którego odnosi się zachowanie przestępcze, a więc przy zabójstwie życie ludzkie, ale tym razem ujmowane zawsze jednostkowo, przedmiot zamachu jest zawsze konkretny, indywidualny”⁴⁸. Nadto autor ten wyróżnia ogólny, grupowy

⁴⁰ *Ibid.*

⁴¹ I. Andrejew, *Ustawowe znamiona przestępstwa*, Warszawa 1959, s. 63.

⁴² *Ibid.*

⁴³ *Ibid.*, s. 88.

⁴⁴ *Ibid.*, s. 90.

⁴⁵ *Ibid.*, s. 93.

⁴⁶ *Ibid.*, s. 95.

⁴⁷ J. Śliwowski, *Prawo karne*, Warszawa 1979, s. 69–70.

⁴⁸ *Ibid.*, s. 70. Podobny podział stosuje I. Andrejew, *Ustawowe...*, *op. cit.*, s. 67.

i bezpośredni (indywidualny, szczególny) przedmiot ochrony. W jego ocenie ogólny przedmiot ochrony to całokształt stosunków społecznych, zgodnych z interesem i wolą klasy panującej, na straży których stoi prawo danego kraju. Przedmiotem grupowym jest zaś ten przedmiot ochrony, który jest wspólny dla pewnej grupy przepisów. Wreszcie przedmiotem bezpośrednim (szczególnym, indywidualnym) jest ten element, który odsłania to szczególne dobro, na straży którego stoi odpowiedni przepis ustawy. Będzie to indywidualne dobro mieszczące się w ramach grupowego przedmiotu ochrony. Tak więc szczególnym przedmiotem ochrony przy kradzieży będzie ochrona prawa własności rzeczy ruchomej przed zaborem, a przy oszustwie przed wyłudzeniem, przy zabójstwie rodzajowy i bezpośredni przedmiot ochrony zbiegają się: będzie to życie ludzkie w ogóle, przy dzieciobójstwie ochrona życia noworodka w warunkach szczególnych porodu i okresu bezpośrednio po porodzie⁴⁹.

Do tematyki przedmiotu ochrony w kontekście problematyki dekodowania struktur normatywnych odnosi się K. Buchała. Píše on, że na rzeczone pojęcie składa się w relacji do całego zbioru norm sankcjonowanych i sankcjonujących w system stosunków społecznych, jakie panują na danym etapie w danym społeczeństwie, w skład którego wchodzi różnorodność stosunków ekonomicznych, politycznych, kulturalnych, socjalnych, związanych z organizacyjną strukturą służebną wobec tych stosunków i inne⁵⁰. Natomiast przez pojęcie „dobra prawnego” autor ten rozumie „to, co posiada wartość społeczną i z tej racji chronione jest przepisami prawnymi, a co wiąże się bezpośrednio z chronionym typem lub typami czynu zabronionego. To ujęcie nawiązuje do ustawowej określoności czynu i jest z jednej strony racją merytoryczną tej określoności (proces typizacji dokonuje się z uwagi na potrzebę ochrony określonych wartości społecznych przed czynami dla nich niebezpiecznymi), z drugiej zaś strony jest także następstwem tej typizacji. Dobrem prawnym staje się bowiem to dobro społeczne, które na skutek faktu typizacji zyskało ochronę w określonym zakresie i określonych warunkach”⁵¹. Nadto K. Buchała wyróżnił dobra, które są chronione w sposób równorzędny lub nierównorzędny. W jego ocenie w pierwszej kategorii występują dobra główne, zaś w drugiej – dobro główne oraz uboczne⁵². Uważa on również, że „Przedmiotem zamachu jest dobro prawne atakowane przez sprawcę,

⁴⁹ J. Śliwowski, *op. cit.*, s. 71. Podobnie R.A. Stefański, *Prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa 2008, s. 104.

⁵⁰ K. Buchała, *Prawo karne materialne*, Warszawa 1980, s. 216.

⁵¹ *Ibid.*, s. 217.

⁵² *Ibid.* Podobnie np. A. Grześkowiak, *Prawo karne*, Warszawa 2009, s. 90.

a określone w typie czynu zabronionego. Chodzi więc o ten sam przedmiot, ale raz ujmowany od strony struktury typu czynu zabronionego, drugi raz od strony sprawcy, który atakuje określoną wartość społeczną⁵³. Ten sam autor wspólnie z Andrzejem Zollem stwierdza, że „Jeżeli jakaś rzecz, zdarzenie, idea lub stosunek społeczny stanowią dobro prawne, to wszystko to, co narusza lub zagraża takiemu dobru, musi być oceniane negatywnie, jest w mniejszym lub w większym stopniu szkodliwe. To wszystko natomiast, co nie zagraża dobru prawnym, nie może być przez ustawodawcę uznawane za szkodliwe. Warunkiem więc sprzeczności zachowania z normą sankcjonowaną jest naruszenie dobra prawnego lub zagrożenie temu dobru”⁵⁴.

Na stanowisku, że uświadomienie sobie dobra prawnego jest pomocne w procesie interpretacji przepisu prawa karnego, jednakowoż jest ono znamiennym typem tylko w takich sytuacjach, kiedy „dany zakaz karny wprost na nie wskazuje” stoi Marian Cieślak. Rozwijając tę myśl, wskazuje, że „przez znamiona typu należy rozumieć pojęcia, a nie słowa, przeto należy przyjąć, że ustawa wprost wskazuje w zakazie karnym dobro prawne nie tylko wtedy, gdy wymienia jego nazwę, ale także wtedy, gdy pojęcie to w sposób oczywisty kryje się pod innym zwrotem słownym. Tak np. jest oczywiste, że »zabija« znaczy »odbiera życie«; wyrażenie zaś »powoduje kalectwo«, »ciężką chorobę nieuleczalną«, »uszkodzenie ciała« oznaczają tylko gatunkowe formy naruszenia dobra prawnego”⁵⁵.

Przedmiot ochrony Arnold Gubiński charakteryzuje w sposób następujący: „Gdyby wynieść przed nawias to, co charakteryzuje wszystkie przestępstwa, należałoby powiedzieć, że ogólnym przedmiotem zamachów przestępczych jest godzenie w układ stosunków odpowiadający interesom społeczeństwa. Ochrona tych stosunków przed zamachami przestępczymi stanowi więc ogólny przedmiot ochrony przepisów prawa karnego”⁵⁶. Oprócz ogólnego przedmiotu ochrony autor ten wyróżnia również rodzajowy przedmiot ochrony⁵⁷.

Z kolei Jacek Giezek stoi na stanowisku, że „dobro prawne staje się pierwotne wobec zakazu podejmowania zachowań, które mogłyby je na-

⁵³ K. Buchała, *op. cit.*, s. 219.

⁵⁴ K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1997, s. 124.

⁵⁵ M. Cieślak, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1994, s. 205. Pogląd dotyczący tego, że dobro prawne tkwi pośród znamion typu jedynie wtedy, gdy zostało wskazane w tekście jednostki redakcyjnej tekstu prawnego, podziela również W. Cieślak, *Niektóre zagadnienia przedmiotu karnoprawnej ochrony*, PiP 2003, nr 11/12, s. 66.

⁵⁶ A. Gubiński, *Zasady prawa karnego*, Warszawa 1996, s. 49.

⁵⁷ *Ibid.*

ruszyć lub narazić na niebezpieczeństwo. Jeśli zaś jakieś dobro staje się szczególnie cenne, to – nie chcąc dopuścić do jego naruszenia – możemy objąć je ochroną już przez takimi zachowaniami, które narażałyby je chociaż na niebezpieczeństwo”⁵⁸.

Jarosław Warylewski kwestionuje pogląd, jakoby prawo karne chroniło pewne wartości, uznając, że są one dobrami prawnymi. Według niego wartości te stają się dobrami prawnymi od momentu wydania właściwej decyzji przez ustawodawcę⁵⁹. Wskazuje on, że „Zmiany przepisów, stosunków społecznych, obyczajowości, świadomości społecznej prowadzić mogą do konieczności weryfikacji ustalonego katalogu dóbr prawnych o charakterze ściśle indywidualnym. Dla zapewnienia odpowiedniej ochrony dla dóbr prawnych katalog taki, raz utworzony, należałoby traktować jako wyczerpujący i zamknięty (przynajmniej do momentu zmiany przesłanek, na podstawie których był konstruowany)”⁶⁰.

„Nie ma przepisu karnego opisującego przestępstwo, który by nie został ustanowiony w celu ochrony określonego przedmiotu, zwanego przedmiotem ochrony”⁶¹ twierdzi Witold Świda. Także ten autor wyróżnia ogólny, rodzajowy oraz bezpośredni przedmiot ochrony, które to pojęcia są uwikłane normatywnie. Niemniej jednak – według niego można omawiany element ująć w sposób socjologiczny, to znaczy badać, co oraz w jakim zakresie i stopniu chronią przepisy karne w rzeczywistości, a trakcie ich stosowania. Badania takie mają być niezwykle cenne z punktu widzenia wysnuwania wniosków *de lege ferenda*⁶².

Bliższy i dalszy przedmiot ochrony wyróżnia Andrzej Marek. Rozróżnienie to opiera się na roli, jaką dany przedmiot odgrywa w zachowaniu się sprawcy i w klasyfikacji rodzajów przestępstw. Z tego powodu za nietrafny należy według autora uznać podział na przedmioty główny i dodatkowy. W procesie przyporządkowania określonej wartości do katalogu dóbr bliższego i dalszego ma znaczenie cel działania sprawcy, tj. którą konkretnie wartość zamierza on w danej chwili zaatakować⁶³.

Lech Gardocki podkreśla, że dobro prawne ma duże znaczenie w kontekście interpretacji danego przepisu karnego. Zastrzega on jednak, że „argu-

⁵⁸ J. Giezek, w: M. Bojarski, J. Giezek, Z. Sienkiewicz, *Prawo karne materialne. Część ogólna i szczególna*, Warszawa 2007, s. 84.

⁵⁹ J. Warylewski, *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 2005, s. 282.

⁶⁰ *Ibid.*, s. 285.

⁶¹ W. Świda, *Prawo karne*, Warszawa 1989, s. 365.

⁶² *Ibid.*, s. 371. Por. również W. Świda, w: O. Chybiński, W. Gutekunst, W. Świda, *Prawo karne. Część szczególna*, Wrocław 1980, s. 14–15.

⁶³ A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2009, s. 111.

menty odwołujące się do przedmiotu ochrony, a więc pośrednio w stosunku do przepisu – nie mogą prowadzić do wykładni rozszerzającej sprzecznej z językowym znaczeniem przepisu. Większe znaczenie może mieć argumentacja odwołująca się do przedmiotu przestępstwa dla wykładni zawężającej⁶⁴.

Wyróżnienia przedmiotu zamachu przestępnego, przedmiotu ochrony prawnokarnej oraz przedmiotu czynności wykonawczej dokonuje Leszek Lernell. „Przez przedmiot ochrony rozumiemy ten przedmiot (dobro, interes, stosunki społeczne itd.), którego ochronie przed czynnościami przestępnymi służy wydanie i stosowanie ustawy karnej. Chodzi tu o całokształt ustawodawstwa karnego, jak również poszczególne przepisy prawa karnego, zwłaszcza zaś o przepisy części szczególnej prawa karnego, zawierające dyspozycję oraz sankcję karną. Przez przedmiot zamachu rozumiemy tu ten przedmiot, który zostaje przez działanie przestępne atakowany, który pozostaje w konflikcie z działaniem sprawcy. A więc chodzi o przedmiot, przeciw któremu czyn sprawcy jest obiektywnie i subiektywnie zwrócony. Kłaść tu trzeba nacisk na przyimek »przeciwko«. W słownictwie prawnokarnym odróżnić wypadnie w tym kontekście to, na czym dokonuje się przestępstwo, gdzie wchodzi raczej w rachubę przedmiot wykonawczy (o czym dalej) oraz to przeciw czemu zwraca się przestępstwo, to co pozostaje w stosunku »antagonistycznym« do działania sprawcy. Trzeba zwrócić uwagę na te dystynkcje językowe, ponieważ w sferze prawa karnego, mówiąc o zamachu na życie, zdrowie, mienie, itd., mamy właściwie na myśli zamach przeciwko życiu, zdrowiu, mieniu itp. Podkreślenie stosunku »antagonistycznego«, występującego między przedmiotem a działaniem sprawcy, ma doniosłe znaczenie dla zgłębienia treści używanych pojęć⁶⁵. „Mówiąc o przedmiocie zamachu można mieć na myśli te dobra, interesy, które mogą stać się przedmiotem przestępstwa, jak również te, które już stały się przedmiotem konkretnego zamachu przestępnego. Pod tym kątem widzenia dałoby się rozróżnić abstrakcyjny przedmiot zamachu (tj. ten, który może być zaatakowany) oraz konkretny przedmiot zamachu (który już stał się przedmiotem konkretnie zaistniałego przestępstwa). Mówiąc np. o życiu ludzkim jako o przedmiocie zamachu, mamy na myśli albo życie ludzkie *in abstracto*, które może stać się ofiarą zabójstwa, albo też życie ludzkie *in concreto*, które zostało unicestwione przez konkretne zabójstwo. [...] Przyjąć należy, że jedynie abstrakcyjny przedmiot zamachu i przedmiot ochrony są

⁶⁴ L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2009, s. 89.

⁶⁵ L. Lernell, *Wykład prawa karnego. Część ogólna*, Warszawa 1961, s. 69.

synonimami. Życie ludzkie *in abstracto* stanowi zarazem przedmiot ochrony (gdy spoglądamy na nie pod kątem przepisu ustawy karnej) oraz abstrakcyjny przedmiot zamachu (gdy je rozważamy od strony czynu przestępnego). Natomiast nie można postawić znaku równości między pojęciem przedmiot ochrony a pojęciem konkretnego przedmiotu zamachu, a więc tego przedmiotu, który już stał się przedmiotem konkretnego przestępstwa. Są bowiem o takie przestępstwa, kiedy po dokonaniu przestępstwa przedmiot unicestwiony przestaje istnieć, jak np. dokonane zabójstwo. Wówczas dokonany zamach wyłącza możliwość dalszej ochrony przedmiotu konkretnego, który przecież przestał istnieć. Oczywiście, inna będzie sytuacja, np. gdy idzie o przestępstwo przeciwko godności człowieka itp.”⁶⁶

Andrzej Zoll ujmując dobro prawne jako przedmiot wartościowania pozytywnego – nosicielem uznawanej przez grupę rządzącą wartości. W jego ocenie „Zawarte w normie prawnej ujemne wartościowanie musi [...] być poprzedzone ustaleniem katalogu dóbr posiadających, według grupy rządzącej, wartości dla społeczeństwa”⁶⁷. W dalszej kolejności wskazuje, że „należy odróżnić dwa pojęcia: »dobro społeczne« oraz »dobro prawne«. W pierwszym przypadku chodzi o ocenę zobiektywizowaną; coś ma albo nie ma wartości dla społeczeństwa, dla jego prawidłowego funkcjonowania. (Oczywiście trzeba tu zawsze pamiętać o koniecznej relatywizacji do przyjętego systemu wartości). W drugim przypadku chodzi o ocenę ustawodawcy, która też oczywiście opiera się na pewnym przyjętym systemie wartości (a w każdym razie powinna być na nim oparta), ale może być także, z punktu widzenia tego systemu wartości, oceną błędną”⁶⁸.

„Aby dobro prawne mogło we właściwy sposób pełnić przypisaną mu funkcję, powinno odpowiadać trzem kryteriom. Pojęcie dobra prawnego powinno być bliskie rzeczywistości (w przypadku dobra prawnego chodzi zatem o właściwy stosunek prawa i życia). Winno mieć ono ostro wyznaczone granice (chodzi o bariery stawiane ingerencji w wolność działania jednostki; wymaga to precyzyjnej dyferencjacji przedmiotów i bliskich im rzeczowo określeń). Wreszcie pojęcie dobra prawnego powinno być ogólnie zrozumiałe, co oznacza, że musi ułatwiać demokratyczną kontrolę ustawodawcy karnego (zatem zakazuje się stosowania zaciemnionych generali-

⁶⁶ *Ibid.*, s. 70.

⁶⁷ A. Zoll, *O normie z punktu widzenia prawa karnego*, KSP 1990, t. XXIII, s. 78.

⁶⁸ *Ibid.*, s. 79. Por. również: A. Zoll, w: G. Bogdan, Z. Cwiakalski, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, t. I, red. A. Zoll, Warszawa 2007, s. 26; W. Wróbel, A. Zoll, *op. cit.*, s. 40.

zacji, pod którymi człowiek nie jest w stanie niczego sobie wyobrazić)”⁶⁹ twierdzi Agnieszka Pilch. Ponadto według autorki – „kompletna definicja dobra prawnego powinna swym zakresem obejmować zarówno stany realne, jak i wartości idealne. Odniesienie pojęcia dobra prawnego wyłącznie do jednej z tych sfer, z pominięciem drugiej, nie przystaje do warunków społecznych i jednocześnie nie spełnia postawionych dobru prawnemu zadań. Bogactwo życia społecznego i różnorodność otaczających dóbr nie pozwala się ująć w wąskie ramy, lecz musi wykazywać się, aczkolwiek „kontrolowaną”, ale jednak elastycznością. Tak rozumiane pojęcie dobra prawnego ma przede wszystkim umożliwiać i gwarantować osobisty rozwój jednostki, a w dalszej perspektywie mieć na celu zapewnienie każdemu człowiekowi warunków do wolnej samorealizacji. Jednocześnie, o tyle, o ile na to pozwala ich charakter, dobra prawne mają pełnić określone, przypisane im w systemie funkcje społeczne przy uwzględnieniu akceptowanych, uznawanych, respektowanych przez społeczeństwo kulturowych wartości. Sformułowana definicja z założenia ma tak ogólny charakter. Nie może być bowiem celem pojęcia dobra prawnego stworzenie ogólnie obowiązującego uniwersalnego zdania prawnego, za pomocą którego w każdym przypadku można by decydować, co jest zakazane, a co nakazane. Sformułowanie pojęcia dobra prawnego ma tylko ustanowić ramy, których ustawodawca nie może przekroczyć, które mają ograniczyć ustawodawcę. Dla rozwiązania konfliktu w poszczególnych przypadkach należy sięgnąć do prawa pozytywnego, nie zaś do abstrakcyjnego, nadrzędnego pojęcia dobra prawnego”⁷⁰.

Według Włodzimierza Wróbla dana wartość uzyskuje status dobra prawnego tylko w takiej sytuacji, gdy stanie się ona chroniona przez porządek prawny. Twierdzi on, że jeżeli „pojęcie dobra prawnego ma mieć jakąś wartość poznawczą, musi ono określać pewien stan rzeczy lub cechę, która nie jest wyprowadzona z prawa pozytywnego, ale jest jego założeniem”. W dalszej kolejności wskazuje, że „naruszeniem dobra staje się zachowanie, które w oparciu o ustaloną hierarchię wartości uznaje się za naganne, tzn. z jakiegoś powodu niepożądane. Do stwierdzenia tego potrzebna jest ustalona hierarchia wartości, co oznacza konieczność zrelatywizowania ocen o dobru względem jakiegoś podmiotu. To zdaniem określonego podmiotu coś jest pożyteczne, a coś nie, coś jest godne pochwały a coś jest naganne. Oczywiście dany system etyczny będzie starał się absolutyzować swoje oceny, oceniając jako zawsze naganne określone zachowania niezależnie od

⁶⁹ A. Pilch, *op. cit.*

⁷⁰ *Ibid.*

podmiotu, który dokonuje wartościowania. W procesie związanym jednak ze stanowieniem prawa chodzi o dokonanie opisu tego, co powinno być uznane za dyspozycję normy prawnej. Prawdą jest, że każdy system prawny oparty jest o określoną hierarchię wartości. Prawdą jest równocześnie, że jest to hierarchia wartości ustawodawcy. Prawdą jest dalej, że w państwie demokratycznym preferencje ustawodawcy powinny być zgodne z panującymi przekonaniami społecznymi. Nie można jednak zasadnie próbować określać od strony pozytywnej jaki powinien to być system wartości. Oświadczenia w tym zakresie można przyjąć jako wyznaczenie wiary lub postulat polityczny. Nie mogą być jednak uznane za obiektywne zasady stanowienia prawa. Ostatecznie więc, nie zaprzeczając, iż na gruncie etyki istnieją określone stany rzeczy, które można uznać za bezwzględnie wartościowe, na płaszczyźnie prawa pozytywnego norma stanowiona przez ustawodawcę nawiązywać będzie do reprezentowanej przez niego oceny. Będzie wyrażała jego interes. A jeżeli w systemie demokratycznym interes ten nie będzie zgodny z odczuciami społecznymi, dokonuje się zmiany ustawodawcy i zmiany prawa. Pojęcie dobra prawnego można więc utożsamić z pojęciem interesu. Kategorii interesu nie należy wszakże absolutyzować. Ustawodawca nie jest całkiem swobodny w określaniu tego, co zabronione lub nakazane. Od dawna, w szczególności w związku z istnieniem społeczeństwa pluralistycznego, postuluje się coraz dalej idące odchodzenie od prawa oparte go na wartościowaniu tylko jednej grupy społecznej, chociażby posiadała ona większość parlamentarną. Z jednej strony próbuje się stworzyć modele prawa neutralnego moralnie, oparte go na podstawowej wartości wolności jednostki, z drugiej strony, wprowadza się pewien standard wartości, które nie mogą zostać naruszone (tym samym domagają się ochrony prawnej) nawet przez demokratycznego ustawodawcę. Taka jest rola deklaracji praw człowieka czy szeregu konwencji międzynarodowych. Są więc takie sfery działania jednostki, które w związku z tym nie mogą stać się przedmiotem zakazu lub nakazu. Z kolei w interesie ochrony sfery wolności podmiotu szereg zachowań musi zostać zabronionych (ochrona wolności »od«) lub nakazanych (ochrona wolności »do«)⁷¹. Autor ten stoi na stanowisku, że z jednej strony w porządku prawnym są normy, które związane są z ochroną realnego stanu rzeczy, zaś z drugiej uważa, iż w wielu przypadkach brak jest realnego przedmiotu ochrony⁷². W jego ocenie pojęcie „dobra prawnego” ma

⁷¹ W. Wróbel, *Znamiona normy sankcjonowanej i sankcjonującej w przepisie prawa karnego*, niepublikowana rozprawa doktorska, Kraków 1992.

⁷² W. Wróbel, *Pojęcie „dobra prawnego” w wykładni przepisów prawa karnego*, w:

charakter normatywny – przynależy do języka prawnego⁷³. Nadto twierdzi, że „Pojęcie dobra prawnego wykorzystywane jest w procesie interpretacji wykorzystywane jest jako instrument służący uadekwatnianiu imperatywu płynącego z normy sankcjonowanej i sankcjonującej. Można w sposób generalny stwierdzić, że dokonuje się tego na poziomie wykładni funkcjonalnej (celowościowej) [...]. Owo uadekwatnianie generalnych norm wynikających z przepisów prawa karnego ma swoje zakorzenienie w zasadzie *ultima ratio* tej gałęzi prawa oraz konstytucyjnej zasadzie proporcjonalności. Jeżeli państwo decyduje się na tak drastyczne ograniczenie praw i wolności jednostki, jakim jest zastosowanie sankcji karnej, to w każdym przypadku konieczne jest sprawdzenie, czy jest to niezbędne z perspektywy celów, jakie prawo karne ma realizować, w tym celu »ochronnego«”⁷⁴. Autor wskazuje, że w pewnych przypadkach dobro prawne jest wymienione wprost w typie czynu zabronionego⁷⁵. Dodaje, że pomocnym instrumentem do dokonania identyfikacji dobra prawnego są tzw. klauzule „niebezpieczeństwa spowodowania określonego skutku” oraz „działania na szkodę”, albowiem ich istnienie powoduje, iż w toku procesu karnego czynią one dopuszczalny przeciwdowód wskazujący na brak zagrożenia dla określonej chronionej przez porządek prawny wartości, pomimo formalnej realizacji znamion typu czynu zabronionego⁷⁶. Wreszcie akceptuje on pogląd, że tytuł rozdziału, zawartego wewnątrz ustawy karnej, między innymi ze względu na jego normatywny charakter, stanowi istotną wskazówkę interpretacyjną w procesie dekodowania znamienia przedmiotu ochrony – „nie ma powodu, by te same określenia użyte w tytułach rozdziałów traktować jak nic nie znaczące zwroty. Wręcz przeciwnie, umieszczenie danego typu czynu zabronionego w konkretnym rozdziale oznacza świadomą decyzję ustawodawcy, zaś tytuł rozdziału stanowi swoiste wyprowadzenie »przed nawias« określenia dobra prawnego, którego zagrożenie lub naruszenie jest koniecznym elementem realizacji znamion typów czynów zabronionych ujętych w danym rozdziale. Nie oznacza to oczywiście, że dany typ czynu zabronionego nie może odnosić się także do innych dóbr prawnych, ale wykluczona jest taka interpretacja znamion poszczególnych typów czynów zabronionych, która dopuszczałaby przyjęcie realizacji znamion w przypadku zachowania, które nie zagra-

Aktualne problemy prawa karnego. Księga pamiątkowa z okazji Jubileuszu 70. urodzin Profesora Andrzeja J. Szwarca, red. Ł. Pohl, Poznań 2009, s. 620.

⁷³ *Ibid.*, s. 622.

⁷⁴ *Ibid.*, s. 623.

⁷⁵ *Ibid.*, s. 627.

⁷⁶ *Ibid.*, s. 628.

za (choćby *in abstracto*) lub nie narusza dobra prawnego wymienionego w tytule rozdziału, w którym umieszczono dany typ czynu zabronionego. W ten sposób realizuje się zasadę wykładni homonimicznej, zakładającej takie samo znaczenie zwrotów użytych na gruncie tej samej ustawy oraz nie pomija fragmentu tekstu prawnego, jakim jest niewątpliwie nazwowe określenie tytułu rozdziału”⁷⁷.

IV. W poszukiwaniu esencji dobra prawnego

Przed dokonaniem gruntownej analizy tez dotyczących dobra prawnego zawartych w treści postanowienia z 23 września 2009 r., należy najpierw uporządkować i usystematyzować wiedzę dotyczącą wskazanej problematyki oraz podjąć próbę rozwiązania problemów teoretycznych, które występują we wskazanym obszarze dogmatycznym.

Pojęcia „dobro chronione prawem” oraz „przedmiot zamachu” nie są obce polskiemu Kodeksowi karnemu. Przepis art. 12 k.k. – statuujący instytucję czynu ciągłego – *in media parte* wyraża sformułowanie o treści: „jeżeli przedmiotem zamachu jest dobro osobiste”. Zwrot ten „rozumieć należy jako wskazujący chronioną prawem wartość, przeciwko której skierowana jest aktywność sprawcy. Oznacza to, że zwrot ten odnosi się zarówno do sytuacji, gdy zachowanie skierowane jest przeciwko jednemu dobru prawnemu, jak i tych, gdy zachowanie wymierzone jest w dwa lub więcej dóbr”⁷⁸. Wydaje się, że już w tym miejscu, w oparciu o powyższe sformułowanie, można wysnuć wniosek, iż każdy przedmiot zamachu jest dobrem prawnie chronionym. Należy zauważyć, że wskazana obok relacja ma charakter asymetryczny, albowiem nie każde dobro prawne stanowi również przedmiot zamachu, o czym będzie mowa w dalszej części niniejszego opracowania. Termin „dobro prawem chronione” bądź „dobro” figuruje ponadto w treści przepisów art. 25 § 1 k.k. oraz art. 26 § 1 i 2, 4 k.k., które dotyczą instytucji obrony koniecznej, stanu wyższej konieczności i kolizji obowiązków; w treści art. 41 § 1 i 2 k.k. oraz art. 41b § 1 k.k. – odnoszących się do środków karnych. Nadto przepis art. 115 § 2 k.k. stanowi, że przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości bierze się uwagę „rodzaj i charakter naruszonego dobra”. Wreszcie przepis art. 326 § 2 k.k. przydaje sądowi kompetencję do wydalenia żołnierza z zawodowej służby wojskowej, jeżeli sprawca ten przy

⁷⁷ *Ibid.*, s. 629.

⁷⁸ P. K a r d a s, w: G. B o g d a n [i in.], *op. cit.*, s. 174.

popelnieniu przestępstwa umyślnego rażąco nadużył swoich uprawnień albo okazał, że dalsze pełnienie tej służby zagraża istotnym dobrom chronionym prawem.

Pojęcie dobra prawnego pojawia się także w prawie karnym procesowym – termin ten przynależy do komponentów definicji pokrzywdzonego, którym jest „osoba fizyczna lub prawna, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo” (art. 49 § 1 k.p.k.). Wyraz ten pojawia się także w treści przepisu art. 37 k.p.k., który to przydaje kompetencję Sądowi Najwyższemu do przekazania danej sprawy, na wniosek sądu właściwego, innemu sądowi równorzędnemu, jeżeli wymaga tego dobro wymiaru sprawiedliwości, oraz art. 171 § 3 k.p.k. – stanowiący, iż „Jeżeli osoba przesłuchiwana nie ukończyła 15 lat, czynności z jej udziałem powinny być, w miarę możliwości, przeprowadzone w obecności przedstawiciela ustawowego lub faktycznego opiekuna, chyba że dobro postępowania stoi temu na przeszkodzie”. Pojęcia „dobro wymiaru sprawiedliwości” występuje także w tekście przepisu art. 180 § 2 k.p.k., art. 647 § 3 k.p.k., art. 649 § 1 k.p.k. i art. 650 § 1 k.p.k. W procedurze karnej występuje nadto termin „dobro sprawy” (art. 218 § 2, art. 239 k.p.k.), „dobro postępowania przygotowawczego (art. 589e § 2 k.p.k.), „dobro kultury” (art. 607w pkt 23 k.p.k. i art. 611fzb § 4 k.p.k.) oraz „dobro postępowania” (611fn § 4 k.p.k.). Sformułowanie „dobro chronione prawem” albo słowo „dobro” widnieje także w przepisie art. 15 k.w. (obrona konieczna), art. 16 k.w. (stan wyższej konieczności) oraz art. 47 § 6 k.w. (czynniki decydujące o stopniu społecznej szkodliwości czynu). Termin „dobro” pojawia się również w przepisie art. 53 § 7 k.k.s., który określa elementy rzutujące na ocenę stopnia społecznej szkodliwości bezprawnego i karalnego zachowania. Niemniej jednak żadna jednostka redakcyjna tekstu prawnego nie prezentuje choćby namiastki definicji przedmiotu ochrony. Należy zatem sprawdzić jakie znaczenie mają omawiane w tym miejscu pojęcia w języku potocznym.

Na gruncie ogólnego języka polskiego termin „dobro” oznacza „to, co jest oceniane jako pożyteczne, wartościowe, zgodne z nakazami etyki, [...] pomyślność, pożytek, korzyść”⁷⁹. Natomiast rzeczownik „prawo” to „1. ogół przepisów i norm prawnych regulujących stosunki między ludźmi danej społeczności”⁸⁰. Słowo „prawny” jest zaś przymiotnikiem od wskazanego powyżej wyrażenia. Wyraz „chronić” oznacza „zabezpieczać przed czymś

⁷⁹ *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, red. J. Bralczyk, Warszawa 2005, s. 124.

⁸⁰ *Ibid.*, s. 630.

niekorzystnym lub niebezpiecznym”⁸¹. Sformułowanie „chroniony” stanowi formę przymiotnikową od słowa „chronić”. Zatem zbitka słowna „dobra prawem chronione” będzie na gruncie ogólnego języka polskiego oznaczać to, co jest przez ogół przepisów i norm prawnych oceniane jako pożyteczne, etyczne, wartościowe, pożyteczne, korzystne i zabezpieczone przed czymś niekorzystnym lub niebezpiecznym. Natomiast wyraz „przedmiot” w ujęciu leksykalnym to „1. realny, fizyczny element otaczającego nas świata, 2. temat, treść czegoś [...], 3. to, co lub ten, kto skupia na sobie czyjąś uwagę, podlega czyjemuś działaniu: P. zabiegów. P. czyjeś troski”⁸². Wydaje się, że dla naszych analiz przydatna będzie trzecia część cytowanej definicji, albowiem słowo „przedmiot” figurujący w wyrażeniach „przedmiot ochrony” oraz „przedmiot zamachu” nie odnosi się do przedmiotu samego w sobie, lecz do uprzedmiotowienia – uczynienia obiektem (przedmiotem) czyjegoś zainteresowania w oparciu o wybrane kryterium. Nadto w języku potocznym wyraz „ochrona” oznacza „zabezpieczenie przed zniszczeniem, szkodą, niebezpieczeństwem”, zaś wyraz „ochrony” jest ujęciem wyrażenia „ochrona” w formie dopełniacza. Natomiast słowo „zamach” to „działanie mające na celu odebranie komuś życia, majątku, praw itp.”⁸³, zaś sformułowanie „zamachu” jest użyciem terminu „zamach” w formie dopełniacza. Wyrażenie „zamach” jest synonimem słowa „napad”⁸⁴, które oznacza tyle, co „atak”⁸⁵. Zatem w ujęciu językowym „przedmiot ochrony” to jest ten obiekt, który jest zabezpieczany przed zniszczeniem, szkodą lub niebezpieczeństwem, zaś termin „przedmiot zamachu” – ze względu na niepełność definicji słownikowej wyrazu „zamach” – oznacza ten obiekt, który jest atakowany.

Z przedstawionych powyżej rozważań wynika, że analiza językowa pojęć dobra prawem chronionego, przedmiotu ochrony oraz przedmiotu zamachu doprowadza do konieczności utworzenia definicji tych terminów cechujących się na tyle szerokim zakresem znaczeniowych, iż nie jest możliwe udzielenie odpowiedzi na pytanie, czym tak naprawdę są wskazane powyżej instytucje prawa karnego materialnego. Zatem każdemu egzegecie, który chce dokonać gruntownego badania omawianej problematyki, pozostaje uciec się do innych metod wykładni.

Aby gruntownie przeświecić istotę dobra prawnego, należy najpierw zastanowić się nad rolą tej instytucji w strukturach normatywnych. W tym

⁸¹ *Ibid.*, s. 88.

⁸² *Słownik języka polskiego PWN*, red. E. Sobol, Warszawa 2008, s. 758.

⁸³ *Słownik 100 tysięcy...*, *op. cit.*, s. 975.

⁸⁴ *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych*, red. M. Bańko, Warszawa 2010, s. 956.

⁸⁵ *Ibid.*, s. 404.

miejsu rozważania te zostaną poczynione w oparciu o koncepcję norm sprzężonych autorstwa A. Zolla – zaprezentowanej w fundamentalnej i znamienitej pracy pt. *O normie z punktu widzenia prawa karnego*⁸⁶, które to stanowisko jest podzielane przez autora niniejszego opracowania. Egzegeta ten wyróżnia na gruncie prawa karnego dwie struktury normatywne – normę sankcjonowaną oraz sankcjonującą⁸⁷. Mówiąc w wielkim uproszczeniu, ta pierwsza wskazuje, które zachowania są bezprawne, natomiast ta druga określa, jakie zachowania bezprawne są karalne. Obydwie struktury składają się z hipotezy oraz dyspozycji. Hipoteza normy sankcjonowanej określa klasę sytuacji, w której aktualizuje się treść nakazu lub zakazu, zaś jej dyspozycja określa nakazane albo zakazane zachowanie. Natomiast hipoteza normy sankcjonującej opisuje zachowanie bezprawne, które jest karalne, a jej dyspozycja adresowana jest do organów wymiaru sprawiedliwości, którym nakazuje wymierzenie sprawcy określonej kary, w sytuacji, gdy ten swym postąpieniem zrealizował przesłanki określone w hipotezie. Obydwie struktury normatywne mają charakter dwuaspektowy – wyrażają aspekt aksjologiczny oraz teleologiczny⁸⁸. „Moment aksjologiczny stanowi sąd wartościujący negatywną ocenę zachowania, aspekt teleologiczny wyraża opartą na tej negatywnej ocenie i przez nią uzasadnioną wolę ustawodawcy unikania zachowań, do których ta negatywna ocena się odnosi. Aspekt aksjologiczny argumentuje, aspekt teleologiczny żąda określonego zachowania się”⁸⁹. Wartościowanie, które stanowi jądro aspektu aksjologicznego, ma charakter wielowarstwowy. „Podstawą tego wartościowania musi być ocena pozytywna odnoszona do jakiegoś przedmiotu wartościowania. Ocena negatywna, jako taka, nie ma sensu. Musi się najpierw wiedzieć, co jest dobre, aby móc określić, co jest złe, szkodliwe. Wartościowanie pozytywne stanowi zawsze *prius* dla wartościowania negatywnego”⁹⁰. Aspekt aksjologiczny normy sankcjonującej wyraża zaś negatywną ocenę odnoszącą się do zachowań, których opis pokrywa się ze znamionami wyrażonymi w hipotezie tej struktury, natomiast jej aspekt teleologiczny wyraża opartą na tej negatywnej ocenie i przez nią uzasadnioną wolę ustawodawcy wymierzenia napastnikowi stosownej sankcji, w sytuacji, gdy jego czyn jest zgodny z ustawowym opisem typu czynu zabronionego. Zdaniem cytowanego

⁸⁶ A. Zoll, *O normie...*, op. cit., s. 69 i n.

⁸⁷ *Ibid.* Por. również W. Wróbel, *Struktura normatywna przepisu prawa karnego*, RPEiS 1993, nr 3, s. 93 i n.

⁸⁸ A. Zoll, *O normie...*, op. cit., s. 78.

⁸⁹ *Ibid.*

⁹⁰ *Ibid.*

A. Zolla: „przedmiotem sądu wartościującego (ujemnego) zawartego w normie prawnej jest czyn zagrażający lub naruszający dobra prawne, niezgodny z wykształconymi przez wiedzę i doświadczenie regułami postępowania z tym dobrem”⁹¹. Jednocześnie samą bezprawność można podzielić na formalną oraz materialną. Ta pierwsza wyraża wyłącznie samą niezgodność zachowania z wzorcem określonym w treści zakazu lub nakazu, zaś ta druga odnosi się właśnie do negatywnej oceny zachowania, które spowodowało niedopuszczalne ze społecznego punktu widzenia niebezpieczeństwo dla danej wartości⁹². Wartość ta, czyli dobro prawem chronione, odnosi się więc samo w sobie do bezprawności materialnej – jest jej integralną częścią. Co więcej – skoro owa bezprawność odnosi się do negatywnej oceny czynu naruszającego nakaz lub zakaz, jest ona niczym innym jak warstwą aksjologiczną normy sankcjonowanej, która to stanowi element dyspozycji owej struktury normatywnej. Oznacza to, że właśnie w dyspozycji normy sankcjonowanej tkwi dobro prawem chronione – tam znajduje się jego strategiczne miejsce. Jest ono więc obligatoryjnym znamieniem typu czynu zabronionego, które decyduje o jego bezprawności⁹³. Niemniej jednak, z uwagi na fakt, że niekiedy poszczególne znamiona bezprawnych i karalnych zachowań pełnią podwójną rolę⁹⁴, może się zdarzyć, iż dobro prawem chronione wystąpi zarówno pośród znamion normy sankcjonowanej, jak i normy sankcjonującej. Tego typu zjawisko będzie najczęściej zachodzić głównie w sytuacjach, gdy przepis prawa karnego stanowi jednocześnie źródło bezprawności i karalności. Innymi słowy, dobro prawem chronione jest z jednej strony – co do zasady – obligatoryjnym znamieniem normy sankcjonowanej, zaś z drugiej – znamieniem fakultatywnym będącym komponentem normy sankcjonującej. Jednocześnie w przypadku, gdy określone dobro prawne nie jest znamieniem normy sankcjonowanej, nie może być ono również znamieniem normy sankcjonującej. Akceptując powyższe twierdzenia, nie sposób się zgodzić z M. Cieślakiem, który twierdzi, że przedmiot ochrony wtedy tylko należy do znamion typu, gdy zostało ono wskazane w przepisie ustawy karnej⁹⁵. Należy zauważyć, że cechą charakterystyczną normy sankcjonowanej jest właśnie to, iż jej znamiona częstokroć nie wynikają wprost z jednostki redakcyjnej tekstu prawnego, lecz egzegeta

⁹¹ *Ibid.*, s. 80.

⁹² W. Wróbel, A. Zolla, *op. cit.*, s. 110.

⁹³ *Ibid.*, s. 178.

⁹⁴ *Ibid.*, s. 180.

⁹⁵ M. Cieślak, *op. cit.*, s. 205.

musi je zidentyfikować na podstawie opisu ustawowego⁹⁶. Zresztą autor ten w dalszym ciągu swych rozważań zaaprobował wewnętrznie sprzeczny wniosek, iż – „przez znamiona typu należy rozumieć pojęcia, a nie słowa, przeto należy przyjąć, że ustawa wprost wskazuje w zakazie karnym dobro prawne nie tylko wtedy, gdy wymienia jego nazwę, ale także wtedy, gdy pojęcie to w sposób oczywisty kryje się pod innym zwrotem słownym”. Wskazana sprzeczność polega na tym, że przyjmując założenie, iż słowo „wprost” oznacza „w najkrótszej linii prostej od jakiegoś punktu, [...] bez jakiegokolwiek pośrednictwa”⁹⁷, wyraz „pośrednictwo” to tyle, co „przy pomocy kogoś, dzięki komuś, za pomocą czegoś, dzięki czemuś”⁹⁸, to należy uznać, że w sytuacji, gdy ustawodawca używa w tekście prawnym danego sformułowania, w oparciu o które dopiero dekodujemy dobro prawne o zmienionej szacie słownej w stosunku do wyrażenia użytego w tekście aktu normatywnego, należy uznać, że egzegeta, dekodując chronioną przez prawo wartość, wnioskuje o istnieniu jednego wyrażenia leksykalnego za pomocą innej części składowej zdania poprzez dokonywanie interpretacji pośredniej. Przeto wniosek wyrażony przez autora nie jest trafny.

Jak już była o tym mowa, A. Zoll odróżnia dobra społeczne od dóbr prawnych⁹⁹. Na te pierwsze składają się „pewne rzeczy, zdarzenia, idee, stosunki społeczne [...]”¹⁰⁰. Dalej autor ten pisze: „Zawarte w normie prawnej ujemne wartościowanie musi [...] być poprzedzone ustaleniem katalogu dóbr posiadających, według grupy rządzącej, wartości dla społeczeństwa”¹⁰¹. Zacytowane obok zagadnienie odnosi się do jednego z koronnych problemów dotyczących tematyki dobra prawem chronionego, którego przedmiotem jest kwestia, czy instytucja ta tkwi poza systemem prawa, a więc ma charakter systemowo transcendentny, czy też tkwi w nim samym – jest systemowo immanentna. Wydaje się, że spór ten bazuje na pewnym nieporozumieniu, albowiem trzeba zauważyć, iż na wartości, które są dobrami prawnymi, można patrzeć z dwóch różnych perspektyw. W pierwszej kolejności należy wskazać, że porządek prawny nie jest *per se* autonomiczną rzeczywistością – tworem pierwotnym względem otaczającego nas świata. Prawo pozytywne stanowi instrumentarium, które pełni rolę służebną w stosunku do członków społeczności, którzy je ustanowili. Nie można wszakże zasadnie stwierdzić,

⁹⁶ Por. W. Wróbel, *Struktura...*, *op. cit.*, s. 100.

⁹⁷ *Słownik języka...*, *op. cit.*, s. 1161.

⁹⁸ *Ibid.*, s. 718.

⁹⁹ A. Zoll, *O normie...*, *op. cit.*, s. 78.

¹⁰⁰ *Ibid.*

¹⁰¹ *Ibid.*

że to porządek normatywny kreuje otaczającą nas rzeczywistość. Przyjmując założenie przeciwne, trzeba byłoby dojść do wniosku, iż prawo jest tworem doskonałym (absolutem), stoi ponad ludzkością i jest od jej istnienia niezależne. Tymczasem należy wskazać, że porządek normatywny powstaje z inicjatywy pewnych społeczności, które ustanawiają go w drodze podejmowania właściwych czynności konwencjonalnych. Jeśli chodzi o ustawodawstwo polskie, wniosek taki czerpie swe źródło z przepisu art. 4 ust. 1 i 2 Konstytucji, wyrażającego zasadę, że zwierzchnia władza w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu, który sprawuje ją zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio – poprzez swych przedstawicieli. Zacytowane unormowanie konstytuuje – wespół z zasadą demokratycznego państwa prawnego – dwa przejawy zwierzchnictwa Narodu. Z jednej strony stanowi ono, że Naród jest jednocześnie piastunem, zaś z drugiej źródłem władzy publicznej¹⁰². Oznacza to, że porządek prawny, jako iż jest emanacją wykonywania władzy publicznej, genetycznie wywodzi się od Narodu. Rieczony zbiór członków społeczności wyznaje pewne zasady aksjologiczne, które są przezeń chronione z różną intensywnością. Ochrona ta może mieć albo charakter jedynie społeczny, albo – gdy Naród uzna, że ta pierwsza jest niewystarczająca – charakter prawny. Niemniej jednak geneza tej aksjologii nie odnosi się do prawodawstwa, lecz ma charakter ontologiczny. Zatem wartości te stanowią kategorię pozaprawną – są niezależne od porządku normatywnego. W tym sensie mają one charakter systemowo transcendentny. Natomiast jeżeli ustawodawca, bazując na pewnym porządku aksjologicznym wyznaczanym przez daną społeczność, uznaje pewną wartość za szczególnie cenną, przydaje jej ochronę jurydyczną poprzez wprowadzenie nowej normy do porządku prawnego. Zatem jeśli dobro społeczne uzyska ochronę ze strony prawodawcy za pomocą określonej normy sankcjonowanej, stanie się ono *de nomine* dobrem prawnym, zaś momentem dokonania wspomnianej transformacji będzie początkowa chwila obowiązywania rzeczzonego unormowania kreacyjnego w systemie¹⁰³. Poparcie dla tak sformułowanego stwierdzenia można również znaleźć w teorii prawa¹⁰⁴. Oznacza to, że dobro prawne samo w sobie ma charakter systemowo immanentny, czyli istnieje o tyle, o ile odnosi się do niego prawo pozytywne. Jego geneza natomiast, jak już była o tym mowa, tkwi poza owym systemem.

¹⁰² P. Sarnicki, *Prawo konstytucyjne RP*, Warszawa 2004, s. 31–32.

¹⁰³ Por. A. Zoll, *Odpowiedzialność karna za czyn niesprowadzający zagrożenia dla dobra prawnego w świetle Konstytucji*, w: *Formy stadialne i postacie zjawiskowe popełnienia przestępstwa*, red. J. Majewski, Toruń 2007, s. 14.

¹⁰⁴ T. Gizbert-Studnicki, *Konflikt dóbr i kolizja norm*, RPEiS 1989, nr 1, s. 2.

W tym miejscu pojawia się pytanie, co decyduje o tym, że ustawodawca uznaje pewną wartość za dobro prawem chronione. Innymi słowy, należy się zastanowić nad tym, czy istnieje jakaś uniwersalna reguła, w oparciu o którą prawodawca decyduje, że dane dobro społeczne jest na tyle ważne w stosunku do innych założeń aksjologicznych, iż należy mu przydać status dobra prawnego. Wydaje się, że zagadnienie to ma wymiar nie tylko prawnokarny, lecz również materialnoprawny *in genere*. Wszakże trzeba pamiętać, że w znakomitej większości przypadków ustawodawca chroni określone wartości nie za pomocą prawa karnego, lecz za pomocą unormowań przynależnych do innych gałęzi praw, tj. cywilnego, administracyjnego, finansowego i innych. Natomiast jeśli chodzi o problematykę ochrony dóbr prawnych za pomocą prawa karnego, stanowi ona jeden z głównych przedmiotów zainteresowania teorii kryminalizacji, która odnosi się do rozważań na temat uznania jakiegoś czynu za przestępstwo oraz utrzymywania jakiegoś zachowania jako bezprawne i karalne¹⁰⁵. W literaturze podnosi się, że kryminalizacja nastawiona na cel, którym jest ochrona dobra prawnego, to kryminalizacja racjonalna¹⁰⁶. Nawiązując jednak do powodów przydania przez ustawodawcę dobrom społecznym ochrony prawnej, w tym miejscu należy przytoczyć szczególnie interesującą wypowiedź autorstwa W. Wróbla: „Odnosi się wrażenie, że poszukiwana obiektywność dobra prawnego nie tyle miała określać stan rzeczy, co obiektywność wartościowania tego, co chciałoby się pod pojęciem dobra prawnego zmieścić. Przejście na kategorię obiektywnego wartościowania (coś jest obiektywnie naganne, coś jest obiektywnie pożądane) pozwala uniknąć problemów z określeniem realnych stanów rzeczy, do jakich mają być zrelacjonowane zachowania, będące przedmiotem regulacji. Może być bowiem tak, że ujemne wartościowanie wynika z naruszenia przez czyn stanu rzeczy uznawanego za cenny, może być jednak i tak, że ocena związana jest z charakterem danego zachowania. Jest to jednak zawsze wartościowanie jakiegoś czynu człowieka i ocena ta stanowiłaby kryterium wykreślające zakres nakazów i zakazów. W rzeczywistości więc naruszeniem dobra staje się zachowanie, które w oparciu o ustaloną hierarchię wartości uznaje się za naganne, tzn. z jakiegoś powodu niepożądane. Do stwierdzenia tego potrzebna jest ustalona hierarchia wartości, co oznacza konieczność zrelatywizowania ocen o dobru względem jakiegoś podmiotu. To zdaniem określonego podmiotu coś jest pożyteczne, a coś nie, coś jest godne pochwały, a coś jest naganne. Oczywiście dany

¹⁰⁵ L. Gardocki, *Zagadnienia teorii kryminalizacji*, Warszawa 1990, s. 7.

¹⁰⁶ *Ibid.*, s. 54.

system etyczny będzie starał się absolutyzować swoje oceny, oceniając jako zawsze naganne określone zachowania niezależnie od podmiotu, który dokonuje wartościowania. W procesie związanym jednak ze stanowieniem prawa chodzi o dokonanie opisu tego, co powinno być uznane za dyspozycję normy prawnej. Prawdą jest, że każdy system prawny oparty jest o określoną hierarchię wartości. Prawdą jest równocześnie, że jest to hierarchia wartości ustawodawcy. Prawdą jest dalej, że w państwie demokratycznym preferencje ustawodawcy powinny być zgodne z panującymi przekonaniem społecznymi. Nie można jednak zasadnie próbować określać od strony pozytywnej, jaki powinien to być system wartości. Oświadczenia w tym zakresie można przyjąć jako wyznanie wiary lub postulat polityczny. Nie mogą być jednak uznane za obiektywne zasady stanowienia prawa. Ostatecznie więc, nie zaprzeczając, iż na gruncie etyki istnieją określone stany rzeczy, które można uznać za bezwzględnie wartościowe, na płaszczyźnie prawa pozytywnego norma stanowiona przez ustawodawcę nawiązywać będzie do reprezentowanej przez niego oceny. Będzie wyrażała jego interes. A jeżeli w systemie demokratycznym interes ten nie będzie zgodny z odczuciami społecznymi, dokonuje się zmiany ustawodawcy i zmiany prawa. Pojęcie dobra prawnego można więc utożsamić z pojęciem interesu¹⁰⁷. Nawiązując do zacytowanej wypowiedzi, należy przede wszystkim wskazać, że autor słusznie podnosi, iż uznanie danego dobra społecznego za dobro prawne jest autonomiczną decyzją ustawodawcy – mieszczącą się w sferze jego władzy dyskrecyjnej, której podjęciu przyświecają różne preferencje. Trzeba przy tym podkreślić, że sam katalog dóbr społecznych ma charakter dynamiczny – zmienny. Jego zmiana następuje m.in. wraz z upływem czasu, pojawieniem się nowych oczekiwań społecznych, przemian ekonomicznych, politycznych czy też postępu technologicznego. W zasadzie nie sposób wymienić wszystkich przyczyn zaistnienia modyfikacji w powszechnym zbiorze aksjologicznym, czyli w zbiorze tych zasad, które ceni ustawodawca. Oznacza to, że – co słusznie zauważa W. Wróbel – nie istnieje żaden pozytywny katalog zasad kreowania przez władzę ustawodawczą dóbr prawnych. Jednakowoż biorąc jedynie pod uwagę punkt widzenia prawa karnego, możliwe jest sformułowanie pewnych postulatów, którymi ustawodawca winien się kierować podczas tworzenia przedmiotów ochrony oraz zasad opisanych od strony negatywnej.

Sam proces typizacji może następować w sposób różnoraki. Po pierwsze – ustawodawca może wprowadzić do porządku prawnego uregulowanie,

¹⁰⁷ W. Wróbel, *Pojęcie..., op. cit.*, s. 620–621.

które będzie zarazem źródłem normy sankcjonowanej oraz sankcjonującej. Po drugie – prawodawca może ustanowić normę sankcjonującą dla już istniejącej normy sankcjonowanej. Wreszcie omawiany proces może między innymi nastąpić poprzez modyfikację zezwoleń lub okoliczności wyłączających karalność. Całościowo rzecz ujmując – typizacja ściśle łączy się ze zmianą normatywną. Z punktu widzenia treści tej zmiany, można wyodrębnić jej trzy podstawowe rodzaje: penalizację (kryminalizację), depenalizację (dekryminalizację) oraz modyfikację penalizacji¹⁰⁸. Również w przypadku, gdy zmiana normatywna dotyczy kreacji dóbr prawnych, proces ten musi nastąpić z poszanowaniem zasad konstytucyjnych. Już z punktu widzenia ustanowienia samych tylko norm zakazu lub nakazu tworzonych w płaszczyźnie bezprawności, ustawodawca musi przede wszystkim przestrzegać zasadę demokratycznego państwa prawnego oraz stosunkowości. Z zasad tych wynika przede wszystkim zakaz nadmiernej ingerencji w prawa i wolności jednostki, którego istotą jest uznanie, że ustawodawca nie może ustanawiać ograniczeń przekraczających pewien stopień uciążliwości, a zwłaszcza zaburzających proporcję pomiędzy stopniem naruszenia uprawnień jednostki a rangą interesu publicznego. W tym ogólnym ujęciu zakaz nadmiernej ingerencji pełni funkcję ochronną w stosunku do wszystkich praw i wolności jednostki (choć, oczywiście, kryteria „nadmierności” muszą być relatywizowane, m.in. z uwagi na charakter poszczególnych praw i wolności). Jego adresatem jest państwo, które winno działać wobec jednostki w sposób wyznaczony rzeczywistą potrzebą. Zakaz ten staje się więc jednym z przejawów zasady zaufania obywatela do państwa, a tym samym jednym z wymagań, jakie demokratyczne państwo prawne nakłada na swoje organy¹⁰⁹. W kontekście płaszczyzny bezprawności i karalności w doktrynie słusznie podkreśla się, że „Z konstytucyjnej zasady demokratycznego państwa prawnego [...] wynika zasada adekwatności użytych środków do realizacji założonego celu [...]. Zasada ta nakazuje korzystanie z prawa karnego w ostateczności, gdy inne środki polityki społecznej okazują się niewystarczające (prawo karne jako *ultima ratio*). Zasada adekwatności (stosunkowości) wynika obecnie wprost z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP”¹¹⁰. Należy przy tym podkreślić, że w procesie typizacji dużą rolę odgrywa jeszcze jeden element. Jednym z aspektów struktury przestępstwa jest jego karygodność, co oznacza, że aby dane zachowanie było przestępne, musi

¹⁰⁸ W. Wróbel, A. Zolli, *op. cit.*, s. 121.

¹⁰⁹ Orzeczenie TK z 26 IV 1995 r., sygn. akt K 11/94, LEX nr 25538.

¹¹⁰ A. Zolli, w: G. Bogdan [i in.], *op. cit.*, s. 27.

cechować się wyższym niż znikomy stopniem społecznej szkodliwości. Trzeba stwierdzić, że sama szkodliwość społeczna czynu ma dwoistą naturę. Z jednej strony jest ona adresowana do organów stosowania prawa, aby te nie uznawały za przestępstwa tych zachowań, których stopień społecznej szkodliwości nie jest wyższy niż znikomy (*nullum crimen sine damno sociali magis quam minimo*), zaś z punktu widzenia drugiej płaszczyzny jest ona skierowana w stosunku do prawodawcy, aby ten nie tworzył typów, które nie zagrażałyby pewnym wartościom. Andrzej Zoll twierdzi, że ustalenie tzw. „elementu materialnego przestępstwa” „następuje na płaszczyźnie tworzenia prawa, ma więc charakter konstytucyjny (art. 2 Konstytucji – zasada państwa prawnego oraz art. 31 ust. 3 Konstytucji – zasada stosunkowości), gdyż adresatem zasady *nullum crimen sine periculo sociali* jest ustawodawca”¹¹¹. Stwierdzenie to jest co do zasady trafne, z tą różnicą, że z uwagi na to, iż na gruncie Kodeksu karnego z 1997 r. zarzucono zasadę społecznego niebezpieczeństwa czynu na rzecz zasady społecznej szkodliwości – reguła ta nie powinna mieć brzmienia: – *nullum crimen sine periculo sociali*, lecz powinna zostać sformułowana w sposób następujący: *nullum crimen sine damno sociali*¹¹². Zasada *nullum crimen sine damno sociali* ma podwójne zastosowanie na gruncie prawa wykroczeń. Z jednej strony, podobnie jak w przypadku przestępstw, skierowana jest ona do ustawodawcy, zaś z drugiej – jest adresowana do organów wymiaru sprawiedliwości, aby te nie uznawały danego zachowania za wykroczenie, w sytuacji, gdy postąpienie sprawcy w ogóle nie było społecznie szkodliwe. Jeżeli zatem dany podmiot ma wątpliwości po temu, że dany typ zachowania nie zagraża żadnym dobrom prawnym, co oznacza, iż nie było żadnego sensu, by uznać je za społecznie szkodliwe, winien on wywieść skargę konstytucyjną, którą to Trybunał Konstytucyjny musi, w przypadku, kiedy uzna ją za zasadną, uwzględnić i usunąć niekonstytucyjny typ czynu zabronionego z systemu prawnego. Podsumowując – należy stwierdzić, że ustawodawca w procesie typizacji musi mieć na względzie ochronę dobra prawnego, jednakowoż zasada ta nie jest przesłanką wystarczającą dla ustanawiania typów czynów zabronionych pod groźbą kary. W procesie kreowania wzorców bezprawnych i karalnych zachowań istotne jest również to, że wzór takiego postąpienia

¹¹¹ *Ibid.*, s. 19.

¹¹² W dogmatyce prawa karnego słusznie podkreśla się, że zachowania polegające na uśilo-waniu nieudolnym czynu zabronionego również są społecznie szkodliwe oraz zagrażają dobrom prawnym na równi z typami abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo (W. W r ó b e l, A. Z o l l, *op. cit.*, s. 233–234; por. również A. Z o l l, *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 16 i n.).

obiektywnie zagraża, choćby potencjalnie, celowi ochronnemu normy, czyli przedmiotowi jej ochrony. Identyfikowanie celu ochronnego normy jest zaś związane – w toku dokonywania procesu interpretacji – z tzw. materialnym uadekwatnianiem treści normy sankcjonowanej.

W oparciu o poglądy przytoczone w tekście niniejszego opracowania można stwierdzić, że szereg autorów postuluje rozróżnienia pojęcia „dobro prawem chronione”, zwanego też „dobrem prawnym” lub „przedmiotem ochrony”, od terminu „przedmiot zamachu”. Uzasadniając tę dyferencjację, przedstawiciele doktryny wskazują na dwie różne perspektywy, z których można spojrzeć na pewną wartość chronioną przez porządek normatywny. Z jednej strony podnoszą oni, że wartość ta stanowi rację – cel wprowadzenia do porządku prawnego normy sankcjonowanej, zaś z drugiej strony wskazują, iż jeżeli jest ona atakowana przez sprawcę, to staje się równocześnie przedmiotem zamachu. Innymi słowy, termin „dobro prawne” używany jest w kontekście *ratio legis*, zaś pojęcie „przedmiot zamachu” ujmowany jest od strony zachowania sprawczego. Wydaje się, że zaakceptowaniu pewnego rozróżnienia semantycznego między wspomnianymi wyrazami nie sprzeciwia się brzmienie przepisów polskiej ustawy karnej, a w dodatku wydaje się, iż dokonanie takiej dyferencjacji jest tylko pozornie bezcelowe. Trzeba z całą stanowczością podkreślić, że egzegeta w procesie dekodowania struktur normatywnych musi zidentyfikować cel wprowadzenia normy sankcjonowanej, który jest niczym innym jak dobrem prawnym. Oznacza to, jak już była o tym mowa, że przedmiot ochrony jest jednym ze znamion normy sankcjonowanej, którego to spełnienie organ jurysdykcyjny musi w toku postępowania karnego ustalić, aby przesądzić, że zachowanie sprawcy spełniło cechy typu bezprawnego i karalnego postąpienia. Znamienne jest zatem, że w toku subsumcji sąd orzekający patrzy na dobro prawem chronione przez pryzmat zachowania sprawczego, a więc tej samej optyki, której przyjęcie – według autorów – uzasadnia konieczność wyróżnienia terminu „przedmiot zamachu”. Nie można więc tracić z pola widzenia, że w kontekście znamion typu czynu zabronionego przedmiot ochrony oraz przedmiot zamachu przyjmują postać skrótów myślowych – są w istocie tym samym. Wartość będąca komponentem przyjętego przez ustawodawcę systemu aksjologicznego nie jest składnikiem dwóch znamion, lecz jednego, albowiem w toku dokonywania analizy strukturalnej wzorca bezprawnego i karalnego zachowania egzegeta musi zdekodować cechę w postaci dobra chronionego prawem, a ściślej rzecz ujmując – ma on za zadanie rozpoznać fakt zaistnienia ataku na nie. Innymi słowy, – patrząc z takiej perspektywy, stwierdzenie, że pośród znamion normy sankcjonowanej znajduje się zna-

mię dobra prawnego, ma charakter jedynie roboczy i uproszczony. Znamie to ma w rzeczywistości złożoną strukturę, na którą z jednej strony składa się określony pierwiastek aksjologiczny, zaś z drugiej – istnienie samego zachowania godzącego w tę wartość. Zatem, całościowo rzecz ujmując, to, co na gruncie dekodowania znamion normy sankcjonowanej nazwane jest przez przedstawicieli doktryny dobrem prawnym/przedmiotem ochrony lub przedmiotem zamachu, stanowi w istocie strukturę dwuczłonową, na którą składają się wartość pochodząca z przyjętego przez ustawodawcę systemu aksjologicznego oraz napastliwy czyn. Ustalenie napastliwości czynu, a więc okoliczności, czy za jego pomocą sprawca atakuje określone wartości, jest w zasadzie pierwszym etapem jego właściwego karnoprawnego wartościowania¹¹³. Namiastkę takiego stwierdzenia można pośrednio odczytać w literaturze z zakresu prawa karnego: „Oczywiście zachowanie się człowieka jako podstawa, na której jest oparta struktura przestępstwa, będzie nas interesować wtedy, gdy przedmiotem relacji człowieka z otaczającym go światem zewnętrznym będą dobra chronione prawem”¹¹⁴. Oznacza to, że dwa omawiane elementy, które są ze sobą ściśle powiązane, w normie sank-

¹¹³ W niektórych koncepcjach czynu samo ustalenie, czy dane zachowanie jest czynem w rozumieniu prawa karnego, wymaga dokonania pewnego wartościowania. Tytułem przykładu należy wskazać, że w myśl socjologicznej teorii czynu, czynem jest jedynie zachowanie społecznie doniosłe, związane z grupą społeczną. Nie opowiadając się za lub przeciwko przyjęciu tej teorii, trzeba zauważyć, iż takie wskazanie wymaga dokonania pewnej oceny, która jest niczym innym jak wartościowaniem (K. B u c h a ł a, A. Z o l l, *op. cit.*, s. 112). Niemniej jednak takiego wartościowania nie można utożsamiać z prawnokarnym wartościowaniem. Wszakże tej ostatniej oceny można dokonać dopiero wtedy, gdy ustali się, iż dane zachowanie ma wszelkie cechy czynu w rozumieniu prawa karnego (W. W r ó b e l, A. Z o l l, *op. cit.*, s. 163). Wreszcie trzeba wskazać, że np. ustalenie dowolności zachowania również jest wartościowaniem. Dlatego też wydaje się, iż konieczność dokonania oceny zachowania pod kątem uznania go za czyn pojawi się w innych niż socjologiczna teoriach czynu.

¹¹⁴ *Ibid.*, s. 163. Wydaje się jednak, że cytowani autorzy wyrażają przytoczony wniosek w nieco innej perspektywie aniżeli zostało to uczynione w treści niniejszego opracowania. W. Wróbel i A. Zoll odnoszą rzeczoną konkluzję do problematyki dotyczącej kwestii, kiedy dane zachowanie może być uznane za czyn. Tymczasem należy zauważyć, że wskazane zagadnienie dotyczy się raczej badania bezprawności, a konkretnie jej pierwszego elementu, czyli okoliczności zaistnienia skierowania ataku na dobro prawne. Nie można bowiem tracić z pola widzenia, iż aby móc odnieść dane zachowanie do chronionej przez ustawodawcę wartości, należy je uznać za czyn. Tytułem przykładu można wskazać, że słynne „welzłowskie zabicie komara” jest czynem w rozumieniu prawa karnego, lecz – przy zanegowaniu teorii negatywnych znamion – czyn ten jest pierwotnie legalny. Fakt legalności jest więc ustalany w pierwszym etapie karnoprawnego wartościowania, zaś ustalenie to odbywa się nad konkretnym obiektem zdatnym do bycia poddanym temu procesowi.

cjonowanej kryją się zbiorczo pod postacią znamienia przedmiotu ochrony czy też przedmiotu zamachu. Przyjęciu takiego wniosku nie sprzeciwia się również wspomniany przepis art. 12 k.k. *in media parte*, który w swej treści zawiera sformułowanie: – „jeżeli przedmiotem zamachu jest dobro osobiste [...]”. Jakkolwiek wydaje się, że z treści przytoczonego tekstu w pewien sposób wynika, że każdy przedmiot zamachu jest dobrem prawnym, tym niemniej na podstawie tego sformułowania nie można jednoznacznie przesądzić, czy zawsze dobro prawne jest przedmiotem zamachu. Należy więc zadać w tym miejscu pytanie, czy przy akceptacji wyrażonego wcześniej stwierdzenia, że na gruncie dekodowania znamion typu powyższe terminy sprowadzają się do tego samego fenomenu, zakresy tych pojęć są zawsze równoważne? Wydaje się, że odpowiedź nań musi być przecząca. Przede wszystkim trzeba wskazać, iż na gruncie teorii kryminalizacji racjonalnej pojęcie dobra prawnego ma nieco inne znaczenie, aniżeli to, które zostało mu przydane na kanwie dokonywania interpretacji cech bezprawnego i karalnego zachowania. W obrębie rzeczzonej teorii dobro prawne występuje tylko i wyłącznie w postaci celu ochrony pewnej wartości. „Przy rozważaniu czy określona kryminalizacja nastawiona jest na ochronę dobra prawnego można posługiwać się testem: »czy kryminalizacja nastąpiłaby albo byłaby utrzymywana, gdyby okazało się, że nie chroni ona w żadnym stopniu danego dobra albo że dobro to nie zasługuje na ochronę«”¹¹⁵. Oznacza to, że elementem, który różni pojęcia dobra prawnego/przedmiotu ochrony na kanwie teorii kryminalizacji racjonalnej od ujęcia terminu dobra prawnego/przedmiotu ochrony/przedmiotu zamachu na gruncie dekodowania struktur normatywnych, jest fakt, że w tej pierwszej płaszczyźnie rozpoznawane przez interpretatora tekstu prawnego *ratio legis* danego unormowania nie odnosi się do wzorca zachowania ujętego *in abstracto*, lecz jest ono od niego niezależne, odseparowane. Dopiero poprzez identyfikację tego celu ustala się znamię ataku na dobro prawne, które stanowi jedno z komponentów normy sankcjonowanej. Zatem dobro prawne jako takie – rozumiane na płaszczyźnie teorii kryminalizacji – przybiera charakter swoistego preludium pomocnego do ustalenia istnienia bądź nieistnienia zachowania atakującego pewną wartość cenioną przez ustawodawcę. Dobro prawne ujęte w ramy teorii kryminalizacji nie stanowi samoistnego znamienia typu, lecz – jak już była o tym mowa – wespół z innym czynnikiem tworzy znamię w postaci napaści na przedmiot ochrony. Zatem dobro prawne – użyte w pierwszym znaczeniu – jest integralną częścią jednego ze składników

¹¹⁵ L. Gardocki, *Zagadnienia...*, op. cit., s. 56.

decydujących o bezprawności. Innymi słowy: elementem, który odróżnia pojęcie dobra prawnego w ujęciu teorii kryminalizacji racjonalnej od terminu dobra prawnego/przedmiotu ochrony/przedmiotu zamachu użytego w strukturach normatywnych, jest relatywizacja do znamion typu¹¹⁶. Jeżeli ona nie istnieje, egzegeta będzie miał do czynienia z dobrem prawnym w pierwszym znaczeniu, jeżeli ona zachodzi, dana problematyka będzie związana z drugim rozumieniem badanego pojęcia. Gwoli podsumowania należy stwierdzić, że wyrażenie dobro prawne/przedmiot ochrony pozostaje w stosunku nadrzędności zakresowej do terminu przedmiot zamachu – każdy przedmiot zamachu jest jednocześnie dobrem prawnym, lecz nie każde dobro prawne stanowi przedmiot zamachu. Tylko dla porządku należy wspomnieć, że skoro na gruncie teorii kryminalizacji racjonalnej dobro prawne nie jest ujęte od strony napastliwego postąpienia, nie powinno być określane we wskazanym ujęciu jako przedmiot zamachu.

Należy zgodzić się z W. Wolterem, który twierdzi, że co do zasady pojęcie dobra prawnego należy utożsamiać z interesem¹¹⁷. Wniosek ten można rozstrzygnąć już na płaszczyźnie językowej. Na gruncie powszechnego języka polskiego słowo interes oznacza m.in.: „pożytek, korzyść”¹¹⁸. Łatwo zatem zauważyć, że zakres znaczeniowy tego pojęcia koresponduje ze znaczeniem słownikowym wyrazu dobro, które jest także określane jako pożytek, korzyść¹¹⁹. Jak już była o tym mowa, porządek prawny pełni słu-

¹¹⁶ „W literaturze niemieckiej znana jest zwłaszcza propozycja E. Schmidhäusera zmierzająca do wyodrębnienia trzech kategorii »przedmiotów przestępstwa«: dobra prawnego (*Rechtsgut*), przedmiotu dobra prawnego (*Rechtsgutobjekt*) i przedmiot czynu (*Tatobjekt, Handlungstobjekt*). Pierwszy z przedmiotów stanowić ma w tej koncepcji dobro (przedmiot lub stan rzeczy mający wartość społeczną) pojmowane idealnie (pod kątem adresowanego do każdego wymogu poszanowania), na którego naruszenie organy państwowe zobowiązane są do reakcji prawnej. Przedmiotem dobra prawnego (*Rechtsgutobjekt*) jest natomiast poszczególny konkretny obiekt, z którym związany jest wymóg poszanowania, a który w wyniku zamachu ulega naruszeniu lub zagrożeniu. [...] Wreszcie przedmiotem czynu jest człowiek lub rzecz, na którym wykonywany jest sam czyn. Chodzi o materialny obiekt nie będący przedmiotem dobra prawnego” (R. Dębicki, *Pozaustawowe znamiona przestępstwa. O ustawowym charakterze norm prawa karnego i znamionach typu czynu zabronionego nie określonych w ustawie*, Łódź 1995, s. 194–195). Zacytowany pogląd należy *a limine* odrzucić, albowiem wyróżnienie przez autora przedmiotu dobra prawnego i przedmiotu czynu sprowadza się w istocie co do zasady do tego samego obiektu, czyli tego, który nazywamy przedmiotem czynności wykonawczej.

¹¹⁷ W. Wolter, *Zarys...*, *op. cit.*, s. 81–81. Podobnie: S. Śliwiński, *op. cit.*, s. 145–146.

¹¹⁸ *Słownik języka...*, *op. cit.*, s. 278.

¹¹⁹ *Ibid.*, s. 141.

żebną rolę wobec społeczeństwa. Oczywiście jest zatem, że dobro prawem chronione musi być zawsze zrelatywizowane do określonych członków społeczności, grup społecznych lub całej populacji. Właśnie taka relatywizacja odnosi się do pożytków oraz korzyści należnych określonym dysponentom, a więc do ich interesów.

Nie można się zgodzić z B. Wróblewskim, że tzw. „przedmiot czynu przestępnego” jest czymś innym niż „przedmiot ochrony”. Jakkolwiek pogląd tego autora, że drugie z przytoczonych pojęć odnosi się do tworu rzutującego na interpretację ustawowych znamion, zasługuje na aprobatę¹²⁰, tym niemniej nie sposób przyjąć założenia, iż pierwszy ze wskazanych terminów dotyczy abstrakcyjnej wartości przynależnej do treści zamiaru¹²¹. Owa abstrakcyjna wartość chroniona przez prawo, czy też – ściślej rzecz ujmując – atak na nią, jest znamieniem niezależnym zarówno od treści samego zamiaru, jak i strony podmiotowej. Nadto należy wskazać, że znamię przedmiotu ochrony przynależy do znamion normy sankcjonowanej, zaś do jej komponentów nie należą co do zasady znamiona podmiotowe¹²².

Ustawodawca chroni dobra prawne z różną intensywnością. Ochrona ta może zabezpieczać dobro przed jego naruszeniem lub narażeniem na niebezpieczeństwo. Jeśli chodzi o typy czynu zabronionego odnoszącego się do narażenia pewnej abstrakcyjnej wartości na niebezpieczeństwo, protekcja prawnokarna jest stopniowalna. Oznacza to, że prawodawca może z jednej strony penalizować zachowania sprawcze, które bezpośrednio i konkretnie zagrażają dobrom prawnym, zaś z drugiej strony może ochraniać je na głębokim przedpolu. Ochrona na owym przedpolu objawia się w tworzeniu typów, które chronią dobra prawne przed zachowaniami wywołującymi potencjalne zagrożenie dla wartości chronionej przez ustawodawcę, czyli wzorców abstrakcyjnego narażenia jej na niebezpieczeństwo¹²³. W literaturze przedmiotu panuje spór co do tego, czy można uznać, że sprawca nie dopuścił się zachowania bezprawnego, w sytuacji, gdy napastnik swym zachowaniem formalnie zrealizował znamiona typu bezskutkowego określone w ustawie karnej, lecz jego postąpienie nie stworzyło w danej sytuacji żadnego zagrożenia dla dobra prawnego¹²⁴. Skoro jednym ze znamion normy

¹²⁰ B. Wróblewski, *op. cit.*, s. 28–30.

¹²¹ *Ibid.*, s. 11.

¹²² W. Wróbel, A. Zoll, *op. cit.*, s. 180.

¹²³ Zob. szerzej – A. Pilch, *op. cit.* oraz J. Giezek, *Narażenie na niebezpieczeństwo oraz jego znaczenie w konstrukcji czynu zabronionego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 2342, „Przegląd Prawa i Administracji”, Wrocław 2002, s. 113 i n.

¹²⁴ Aprobując do tego poglądu odnosi się *ibid.*, s. 125 i n. Tezę tę aprobuje A. Zoll, ale

sankcjonowanej jest zaistnienie ataku na dobro prawne, zaś takowy atak z natury rzeczy musi powodować choćby abstrakcyjne niebezpieczeństwo dla przedmiotu ochrony, wydaje się, że przedstawiony powyżej problem zasługuje na pozytywne jego rozstrzygnięcie. Niemniej jednak należy z dezaprobatą odnieść się do poglądu występującego w doktrynie, stanowiącego, że w razie, gdy sprawca dopuścił się czynu standardowo ocenianego jako niebezpieczny, lecz w konkretnej sytuacji jego postąpienie przestaje być tak postrzegane, winno się przeprowadzić tzw. „przeciwdowód”¹²⁵. Trzeba bowiem zauważyć, że atak na przedmiot ochrony stanowi jedno ze znamion typu, które każdorazowo winno być sprawcy udowodnione w toku procesu karnego. Oznacza to, że w czasie rozprawy to właśnie oskarżyciel publiczny ma za zadanie przeprowadzić dowód na to, iż w konkretnej sytuacji oskarżony zaatakował cenną z punktu widzenia ustawodawcy wartość. Nie może być zaś tak, że w toku postępowania karnego sprawca winien wykazać za pomocą przeciwdowodu, iż jego zachowanie nie wyczerpało któregośkolwiek ze znamion typu bezprawnego i karalnego wzorca ustawowego.

W treści przytoczonego wcześniej przeglądu stanowisk autorstwa przedstawicieli doktryny prawa karnego materialnego zaprezentowano szereg sposobów dokonywania podziału pojęcia dobra prawnego. Są one następujące:

I. dobro ogólne, które właściwe jest każdemu przestępstwu z racji jego przynależności do zbioru przestępstw¹²⁶. Ogólnym przedmiotem zamachu jest „godzenie w układ stosunków odpowiadający interesom społeczeństwa. Ochrona tych stosunków przed zamachami przestępczymi stanowi więc ogólny przedmiot ochrony przepisów prawa karnego”¹²⁷;

II. dobro szczególne – cechuje tylko pewną grupę inkryminowanych zachowań¹²⁸;

III. dobro grupowe – jest nim ten przedmiot ochrony, „który jest wspólny dla pewnej grupy przepisów”¹²⁹;

IV. dobro bezpośrednie, zwane też szczególnym lub indywidualnym – odsłania nam ono „szczególne dobro, na straży którego stoi odpowiedni przepis

tylko w stosunku do niektórych typów abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo – A. Z o l l, *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 15.

¹²⁵ J. G i e z e k, *op. cit.*, s. 126.

¹²⁶ W. W o l t e r, *Nauka...*, *op. cit.*, s. 43. Por. również W. Ś w i d a, *op. cit.*, s. 366; J. Ś l i w o w s k i, *op. cit.*, s. 69; I. A n d r e j e w, *Polskie...*, *op. cit.*, s. 141.

¹²⁷ A. G u b i Ń s k i, *op. cit.*, s. 49.

¹²⁸ W. W o l t e r, *Nauka...*, *op. cit.*, s. 43; I. A n d r e j e w, *Polskie...*, *op. cit.*, s. 141.

¹²⁹ J. Ś l i w o w s k i, *op. cit.*, s. 70.

ustawy. Będzie to indywidualne dobro mieszczące się w ramach grupowego przedmiotu ochrony¹³⁰. „Bezpośredni przedmiot ochrony, będąc z reguły bardziej konkretnym niż rodzajowy przedmiot ochrony, musi jednocześnie mieścić się w jego granicach”¹³¹;

V. dobro rodzajowe (rodzajowy przedmiot ochrony) – stanowi ogniwo pośrednie pomiędzy dobrem chronionym ogólnym a dobrem chronionym szczególnym związane z bliskością i jednorodnością poszczególnych wartości¹³². Innymi słowy: podnosi się, że jest ono bardziej konkretne od ogólnego, a jednocześnie bardziej ogólne od bezpośredniego. Może być ujmowane w kilku stopniach konkretyzacji, w miarę przesuwania go od ogólnego do bezpośredniego przedmiotu ochrony. „Np. można wyróżnić jako rodzajowy przedmiot ochrony dobro prawne jednostki, które będzie wspólne dla dużej grupy przepisów karnych, a jednocześnie wyodrębnić takie rodzajowe przedmioty ochrony, jak życie wolność, cześć itp., które będą dotyczyły mniejszych grup przepisów mieszczących się wewnątrz tej grupy. Można je nazwać rodzajowym przedmiotem ochrony drugiego stopnia w porównaniu do dobra prawnego jednostki ujętego jako rodzajowy przedmiot ochrony pierwszego stopnia”¹³³;

VI. dobro główne oraz dobro uboczne¹³⁴, zwane też m.in. dodatkowym¹³⁵ – „O tym, co w typie czynu zabronionego stanowi główne lub uboczne dobro prawne, należy abstrakcyjnie rozstrzygnąć według rozdziału kodeksu, w którym dany przepis się znajduje. W konkretnej sytuacji rzecz może się przedstawiać odmiennie, bowiem dobro główne może ponieść mniejszy uszczerbek niż uboczne”¹³⁶. Podział ten został poddany krytyce w literaturze – „Niekiedy w doktrynie te bezpośrednie przedmioty ochrony, które są uwzględniane przez ustawodawcę przy grupowaniu przestępstw według przedmiotów ochrony, są nazwane »bezpśrednimi«, »głównymi« w przeciwstawieniu do »pośrednich«, »ubocznych« czy »dodatkowych«, nie wziętych pod uwagę przy klasyfikacji. Wydaje się, że taka nomenklatura jest myląca, gdyż może sugerować, że ten »pośredni«, »dodatkowy«, »uboczny« przedmiot ochrony jest mniejszej wagi niż ten nazywany »głównym« czy »bezpśrednim«”¹³⁷. Modyfikację tego podziału wprowadza A. Marek, który

¹³⁰ *Ibid.*, s. 71.

¹³¹ W. Świda, *op. cit.*, s. 369.

¹³² *Ibid.*, s. 44; A. Gubiński, *op. cit.*, s. 49; W. Świda, *op. cit.*, s. 366.

¹³³ *Ibid.*, s. 367–367 oraz W. Wolter, *Nauka...*, *op. cit.*, s. 44.

¹³⁴ K. Buchała, *op. cit.*, s. 217.

¹³⁵ T. Bojarski, *Polskie prawo karne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 2008, s. 107.

¹³⁶ K. Buchała, *op. cit.*, s. 217.

¹³⁷ W. Świda, *op. cit.*, s. 370.

wyróżnia bliższy oraz dalszy przedmiot ochrony – „Kryterium rozróżnienia pomiędzy bliższym a dalszym przedmiotem stanowi rola, jaką dany przedmiot odgrywa w zachowaniu się sprawcy i w klasyfikacji rodzajowej przestępstw. Nie chodzi natomiast o ocenę wagi dobra chronionego”¹³⁸;

VII. dobro materialne oraz dobro idealne – dobro materialne zawsze ma otoczkę społeczną, dobro zaś idealne *par excellence* społeczne pozbawione jest sensu bez komponentów materialnych. Wyodrębnione dobro rozumiemy jako coś, co ponosi uszczerbek lub może ponieść uszczerbek wskutek popełnienia przestępstwa danego typu. Tak więc przy analizie teoretycznej można zawsze sobie wyobrazić ten uszczerbek i na podstawie tego wyobrażenia określić przedmiot ochrony”¹³⁹.

W tym miejscu należy się odnieść do kwestii zasadności wyróżnienia tak szerokiej gamy podziałów odnoszących się do pojęcia dobra prawnego. Przede wszystkim wydaje się, że zupełnie nietrafne jest wyróżnienie tzw. ogólnego przedmiotu ochrony, które „właściwe jest każdemu przestępstwu z racji jego przynależności do grupy przestępstw” i jest ujęte jako „całokształt stosunków społecznych (dóbr)”¹⁴⁰. Rozstrzygając ten problem, należy najsamprzód wyjść z wcześniej poczynionego założenia, że każdy typ czynu zabronionego powinien chronić ceniony przez ustawodawcę czynnik aksjologiczny, który winien być zawsze szanowany przez wszystkich członków społeczności przy okazji ich uczestnictwa w różnorodnych wzajemnych interakcjach. Oznacza to, że – z racji służebnej roli porządku prawnego dla obywateli – tworzenie wzorców bezprawnych i karalnych zachowań nie są celem samym w sobie. Ich kreacja musi odnosić się do pewnego celu będącego esencją materialnie ujętej bezprawności, a więc tego pierwiastka, który został wyłoniony spośród systemowo transcendentnego zbioru dóbr społecznych. Nie sposób zatem skonstruować pewne swoiste uogólnione dobro prawne, które stanowiłoby dla egzegety wentyl bezpieczeństwa w tych sytuacjach, gdy dekodowanie przedmiotu ochrony nastęczałoby pewnych trudności. W przeciwnym razie należałoby podzielić pogląd, że wszelkie rozpoznawalne przedmioty ochrony stanowią tylko część tych celów, u podstaw których leżało ustanowienie danych norm sankcjonowanych. Rozpoznawalne dobra prawne stanowiłyby zatem tylko pewien element zbioru złożonego ze wszystkich przedmiotów ochrony, który to zbiór musiałby zostać dopełniony przez swoiste meta-dobro o charakterze ogólnym. Lecz nawet tak zbiorczo ujęta wartość musiałaby zostać w jakiś sposób określona,

¹³⁸ A. Marek, *Prawo karne*, op. cit., s. 111.

¹³⁹ I. Andrejew, *Ustawowe...*, op. cit., s. 90.

¹⁴⁰ A. Marek, *Prawo karne*, op. cit., s. 109.

oznaczona. Analizując systematykę polskiej ustawy karnej, a konkretnie treść tytułów jej poszczególnych rozdziałów, można by postawić pytanie, czy np. tzw. porządek publiczny mógłby pretendować do pełnienia roli takiego dobra prawnego, które stanowiłby dopełnienie zakresu wspomnianego wcześniej zbioru złożonego z pewnych wartości. Innymi słowy, czy na poziomie dekodowania struktur normatywnych można zaaprobować wnioszek, że w sytuacji, gdy pojawiają się komplikacje ze zdekodowaniem znamienia przedmiotu ochrony, należy uznać, iż poszukiwaną cechą normy sankcjonowanej jest porządek publiczny, choćby z racji tego, że „każde przestępstwo jest zwrócone przeciwko porządkowi publicznemu”¹⁴¹. Nie można tracić z pola widzenia, że zbitka słowna „porządek publiczny” nie figuruje jedynie w treści tytułu rozdziału XXXII Kodeksu karnego, lecz stanowi również część składową przepisu art. 31 ust. 3 Konstytucji. Niemniej jednak problem polega na tym, co należy rozumieć pod omawianym pojęciem. Na gruncie powszechnego języka polskiego słowo „porządek” oznacza m.in. „należyty ład, stan czegoś: idealny, wzorcowy”¹⁴², zaś termin „publiczny” to tyle, co „dotyczący ogółu ludzi, przeznaczony lub dostępny dla wszystkich, [...] dziejący się w miejscu dostępnym dla wszystkich, odbywający się wobec świadków”¹⁴³. Zatem zbitka słowna „porządek publiczny” w ujęciu leksykalnym odpowiada wyrażeniu „wzorcowy ład panujący w społeczności”. Warto zwrócić uwagę, że sama Konstytucja nie utożsamia tego stwierdzenia z bezpieczeństwem publicznym, co daje wyraz w tekście przepisu art. 31 ust. 3, odseparowując weń rzeczzone sformułowania. Wydaje się, że okoliczność tego rodzaju, iż wyrażenie „porządek publiczny” ma charakter normatywny i został wyrażony już na poziomie ustawy zasadniczej, nie przesądza o tym, że odnosi się ono do dobra prawnego w rozumieniu prawnokarnym. Należy bowiem zauważyć, że przepis art. 31 ust. 3 Konstytucji odnosi się nie tylko do ograniczeń praw i wolności obywatelskich w sferze prawnokarnej, lecz również do innych gałęzi prawa, choćby prawodawstwa administracyjnego. Tymczasem nie wymaga poczynienia bardziej szczegółowych rozważań stwierdzenie, że funkcja *stricte* porządkowa przydana jest głównie temu prawu. Zatem na gruncie administracyjnoprawnym można wymierzyć sankcję za delikt administracyjny w sytuacji, gdy dane zachowanie nie jest niebezpieczne dla przedmiotów ochrony w rozumieniu prawnokarnym, lecz narusza określony ład–porządek społeczny. Natomiast prawo karne nie pełni

¹⁴¹ K. Buchała, *op. cit.*, s. 218.

¹⁴² *Słownik języka...*, *op. cit.*, s. 710.

¹⁴³ *Ibid.*, s. 804.

co do zasady funkcji organizatorskiej¹⁴⁴, lecz zapewnia ochronę (bezpieczeństwo) pewnemu systemowi aksjologicznemu. Oznacza to, że prawo karne nie pełni roli porządkowej samej w sobie, w tym sensie, iż ochrona porządku publicznego nie jest jego celem samoistnym, lecz niekiedy kumulatywnym. Zatem choćby z tego powodu tzw. „porządek publiczny” nie może pretendować do pełnienia roli dobra chronionego prawem w ujęciu prawnokarnym. Nadto uznanie tak niedookreślonej znaczeniowo wartości za przedmiot ochrony stanowiłoby zabieg prowadzący do rozmiękczenia istoty pojęcia dobra prawnego, które winno być każdorazowo łatwo rozpoznawalne. Owa łatwa rozpoznawalność sprawia, że adresat normy sankcjonowanej może bez trudu odczytać treść skierowanej doń powinności, co ma ogromny wpływ na zdolność do rozszyfrowania przezeń treści wzorca bezprawnego i karalnego zachowania. Podsumowując: powyższe rozważania prowadzą nieodparcie do wniosku, że wyodrębnienie tzw. ogólnego przedmiotu ochrony jest zabiegiem wadliwym. O sposobach określania i dekodowania dobra prawnego będzie mowa w dalszej części niniejszego opracowania.

Skoro za bezzasadne uznano wyróżnienie ogólnego przedmiotu ochrony, nie wydaje się być również celowe wyodrębnienie dobra szczególnego, a to właśnie z uwagi na brak jego uogólnionego odnośnika. Trzeba wszakże mieć na uwadze, że relacja ogólny–szczególny musi zachodzić co najmniej w stosunku do dwóch obiektów, z których to jeden jest w jakimś stopniu zrelatywizowany do drugiego.

Za całkowicie błędne należy uznać wyodrębnienie tzw. grupowego oraz bezpośredniego dobra prawnego. Przy przyjęciu założenia, iż grupowe dobro prawem chronione jest wspólne dla kilku przepisów ustawy, trzeba stwierdzić, że taka prezentacja przedmiotu ochrony nie może odnosić się do grupy jednostek redakcyjnych tekstu prawnego, lecz do norm, skoro omawiane znamię stanowi część normy sankcjonowanej, która to nie jest wyrażana wprost w tekstach aktów normatywnych. Jednakowoż, nawet przy uwzględnieniu tej modyfikacji, nie sposób trafnie rzec, że omawiany podział jest dogmatycznie poprawny. Posługując się przykładem, można przyjąć bezzasadność przyjęcia rozróżnienia na dobra grupowe oraz bezpośrednie choćby w oparciu o treść norm wynikających z przepisów zebranych w rozdziale XIX Kodeksu karnego, który systematyzuje przestępstwa przeciwko życiu lub zdrowiu. Zakładając, że dobro grupowe określane jest tamże jako wartość wspólna dla kilku norm, zaś wartość stanowiąca cel wprowadzenia danego unormowania znajdującego się we wskazanej części Kodeksu

¹⁴⁴ W. Wróbel, A. Zoll, *op. cit.*, s. 25.

karnego jest dobrem bezpośrednim, należy wskazać, iż dobrem grupowym w stosunku do przestępstw zebranych w przytoczonym rozdziale jest m.in. życie, zaś bezpośrednim przedmiotem ochrony typu bezprawnego i karalnego zachowania określonego np. w przepisie art. 148 § 1 k.k. jest *volens volens* dokładnie ten sam pierwiastek aksjologiczny. Trzeba zatem uznać, że zastosowanie takiego podziału odsyła w istocie rzeczy do tego samego fenomenu. Patrząc na to z takiej perspektywy, opisywana powyżej dyferencjacja dotycząca dobra prawem chronionego, z racji nieistnienia różnicy gatunkowej pomiędzy omawianymi pojęciami, winna być uznana za wadliwą.

Na aprobatę zasługuje wyróżnienie tzw. rodzajowego przedmiotu ochrony, choćby z uwagi na to, że wskazana figura dogmatyczna ma swą podstawę ustawową umiejscowioną w przepisie art. 115 § 3 k.k. *ab initio*, który w swej treści zawiera definicję przestępstwa podobnego: „Przestępstwami podobnymi są przestępstwa należące do tego samego rodzaju [...]”. Słusznie podnosi się w literaturze, że „o zaliczeniu dwóch lub większej liczby przestępstw do »tego samego rodzaju« powinniśmy rozstrzygać porównując dobra prawne, przeciwko którym przestępstwa te są wymierzone”¹⁴⁵. Analogiczna regulacja znajduje się w przepisie art. 47 § 2 k.w. *ab initio*: „Przestępstwami i wykroczeniami podobnymi są przestępstwa i wykroczenia należące do tego samego rodzaju [...]”. Z uwagi na niezasadność wyróżnienia ogólnego oraz szczególnego przedmiotu ochrony, należy odrzucić możliwość dokonania relatywizacji dobra rodzajowego w stosunku do rzeczonych figur dogmatycznych. Innymi słowy, istnieje potrzeba zanegowania sposobności ujęcia rodzajowego przedmiotu ochrony w różnych stopniach konkretyzacji w odniesieniu do przytoczonych w tekście niniejszego akapitu instytucji.

Inaczej jednorodzaowość rozumiana jest na gruncie Kodeksu karnego skarbowego, który w treści przepisu art. 53 § 12 stanowi: „Przestępstwa skarbowe tego samego rodzaju są to przestępstwa skarbowe określone w tym samym rozdziale kodeksu; przestępstwa skarbowe z użyciem przemocy lub groźby jej użycia uważa się za przestępstwa skarbowe tego samego rodzaju”. „Przyjęta na gruncie kodeksu karnego skarbowego definicja przestępstwa skarbowego tego samego rodzaju unika wad pojęcia przestępstwa podobnego z kodeksu karnego (art. 115 § 3 k.k.). O uznaniu pary przestępstw skarbowych za tego samego rodzaju decydują precyzyjne przesłanki: ulokowanie przestępstwa skarbowego w jednym z 4 rozdziałów części szczególnej oraz użycie przemocy lub groźba jej użycia”¹⁴⁶. W oparciu o przepis

¹⁴⁵ J. Majewski, w: G. Bogdan [i in.], *op. cit.*, s. 1175.

¹⁴⁶ Komentarz do art. 53 § 12 k.k.s., w: P. Kardas, G. Łabuda, T. Razowski, *Kodeks karny skarbowy. Komentarz*, Warszawa 2010, teza nr 1.

art. 53 § 1 k.k.s. należy uznać, że definicja przestępstwa jednorodnjowego na gruncie cytowanej ustawy ma autonomiczne znaczenie w stosunku do Kodeksu karnego oraz Kodeksu wykroczeń, a więc nie opiera się ona na kryterium tożsamości dóbr prawnych. Niemniej jednak okoliczność ta nie wpływa na możliwość zaaprobowania stosowania na gruncie prawa karnego kryminalnego oraz prawa wykroczeń pojęcia rodzajowego przedmiotu ochrony.

Wydaje się, że słuszną jest krytyka autorstwa A. Marka, dotycząca możliwości dokonania podziału na główny oraz uboczny przedmiot ochrony. Należy podzielić pogląd tego autora, że nazwanie jednego dobra prawnego głównym, a drugiego ubocznym może świadczyć o tym, iż ta pierwsza wartość jest ważniejsza od kolejnej. Absurdalność przyjęcia takiej optyki można wykazać na przykładzie bezprawnego i karalnego zachowania określonego w przepisie art. 280 § 1 k.k., czyli rozboju w typie podstawowym. „Z uwagi na umieszczenie przestępstwa rozboju w rozdziale grupującym przestępstwa przeciwko mieniu oraz jednoznacznie określony w znamionach tego przestępstwa cel działania sprawcy, którym jest zabór rzeczy w celu przywłaszczenia, uznać należy, iż prawo do rzeczy stanowi w odniesieniu do tego typu czynu zabronionego tzw. główny przedmiot ochrony, natomiast nietykalność, wolność, zdrowie i życie stanowią tzw. poboczny przedmiot ochrony”¹⁴⁷. Skoro w zacytowanym typie czynu zabronionego głównym przedmiotem ochrony jest mienie, zaś ubocznymi dobrem prawnym jest m.in. życie lub zdrowie, to czy można zasadnie twierdzić, że ta pierwsza spośród wspomnianych wartości jest ważniejsza od kolejnych? Innymi słowy czy w pewnych sytuacjach, z punktu widzenia ustawodawcy, mienie może być cenniejsze aniżeli zdrowie lub życie człowieka? Wszakże należy mieć na uwadze, że na gruncie języka potocznego słowo „główny” oznacza „najważniejszy, podstawowy”¹⁴⁸, natomiast wyrażenie „uboczny” znaczy tyle, co „dodatkowy, marginesowy”¹⁴⁹. Wydaje się, że na postawione powyżej pytania należy odpowiedzieć przecząco. Z treści analizy semantycznej omawianych określeń niezbiecie wynika, że nazywanie dobra prawnego głównym lub ubocznym jest zabiegiem nader niefortunnym. – Posługując się terminologią zaprezentowaną przez A. Marka, bardziej adekwatnym zna-

¹⁴⁷ M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, w: A. Barczak-Oplustil, G. Bogdan, Z. Cwiąkański, M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Rodzyńkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. A. Zoll, Kraków 2006, s. 109.

¹⁴⁸ *Słownik języka...*, op. cit., s. 234.

¹⁴⁹ *Ibid.*, s. 1074.

czeniuowo podziałem byłoby dokonanie rozróżnienia przedmiotu ochrony na bliższy i dalszy. Na gruncie polskiej ustawy karnej można spotkać typy czynu zabronionego, które cechują się jednym bliższym dobrem prawnym, dwoma lub więcej bliższymi dobrami prawnymi, jednym bliższym dobrem prawnym oraz jednym dalszym przedmiotem ochrony, dwoma lub więcej bliższymi dobrami prawnymi i jednym dobrem dalszym, dwoma lub więcej dobrami bliższymi oraz dwoma lub więcej dobrami dalszymi. Wydaje się, że głównym kryterium, w oparciu o które trzeba rozstrzygnąć kwestię, czy dana wartość stanowi bliższy, czy dalszy przedmiot ochrony, nie może być okoliczność w postaci celu działania sprawcy, skoro celowość jako składnik zamiaru bezpośredniego dotyczy znamienia podmiotowego będącego komponentem normy sankcjonującej. Tymczasem przedmiot ochrony jest w toku egzegezy dekodowany na płaszczyźnie normy sankcjonowanej, do której to – jak już była o tym mowa – nie przynależy co do zasady strona podmiotowa. Zatem do roli kryterium przesądzającego o tym, że dana wartość jest bliższym lub dalszym dobrem prawnym, pretenduje raczej przesłanka w postaci okoliczności tego rodzaju, czy dana wartość stanowi jedynie *sui generis* narzędzie do naruszenia innego komponentu będącego częścią szczególnie cenionego przez ustawodawcę systemu aksjologicznego. Inaczej rzecz ujmując, w omawianej sytuacji atak napastnika wymierzony jest w wartość A, czyli dobro bliższe, lecz podczas tej napaści podmiot typu czynu zabronionego godzi niejako „przy okazji” w dobro B, a więc dobro dalsze. Okoliczność ta nie jest uzależniona od rodzaju stosunku psychicznego sprawcy do popełnionego przezeń postąpienia, zatem może ona również występować w typach nieumyślnych.

Wydaje się, że zakwestionować również trzeba podział na dobra materialne oraz idealne. Po pierwsze, jak już była o tym mowa, przedmiot ochrony stanowi pewna wartość pochodząca z systemu aksjologicznego, którą to ustawodawca, ustanawiając służebną wobec niej normę sankcjonowaną, uznał za szczególnie cenną. Rzeczony pierwiastek, który stanowi jądro materialnie rozumianej bezprawności, już z racji tego, że jest częścią sfery aksjologii, musi mieć postać zdematerializowaną. Należy bowiem zauważyć, że każda wartość jest absolutem, czynnikiem wyidealizowanym i z natury rzeczy ma charakter abstrakcyjny. Wszak normy sankcjonowane nie chronią życia lub zdrowia konkretnych osób, lecz zabezpieczają one przed bezprawnymi atakami życie bądź zdrowie samo w sobie. Wartości te mogą dopiero materializować się w nośnikach dóbr prawnych, będących częścią składową norm sankcjonujących. Powyższą wypowiedź można zilustrować na kanwie typu czynu zabronionego stypizowanego w przepisie

art. 148 § 1 k.k. Wywnioskowania żeń dyspozycja normy sankcjonowanej stanowi, że „zakazane jest powodowanie śmierci człowieka”. Dobrem prawnie chronionym przez wskazaną strukturę normatywną jest życie ludzkie, które jest ujęte w sensie abstrakcyjnym¹⁵⁰. Wskazana wartość aksjologiczna jest konkretyzowana w określonym człowieku, czyli przedmiocie czynności wykonawczej typu czynu zabronionego kwalifikowanego z przepisu art. 148 § 1 k.k. Ów przedmiot bezpośredniego działania jest natomiast komponentem normy sankcjonującej. Skoro zatem norma sankcjonowana odnosi się do życia w sensie abstrakcyjnym, nie można mówić o materialnych dobrach prawnych, lecz o dobrach, które mogą bądź nie mogą zostać zmaterializowane. Powyższe rozważania można również odnieść w stosunku do podziału przedmiotów ochrony na generalne lub indywidualne. Również takie nazewnictwo dóbr prawnych stanowi wielkie uproszczenie, albowiem istnieją elementy abstrakcyjne, które mogą zostać zindywidualizowane na płaszczyźnie normy sankcjonującej oraz takie, których nie sposób indywidualizować w jednym nośniku. Wszak nie można mówić w obszarze normy sankcjonowanej o życiu Jana Kowalskiego, lecz owo życie zostaje skonkretyzowane dopiero na etapie normy sankcjonującej w nośniku, który w pewnych wypadkach będzie nazwany Janem Kowalskim. Z drugiej strony można wskazać, że przy założeniu, iż obyczajność można uznać za samoistne dobro prawne, nie można relatywizować tej wartości do Igreka Iksińskiego. Trzeba bowiem zauważyć, że omawiany pierwiastek aksjologiczny stanowi przedmiot ochrony, którego nie sposób skonkretyzować w jednym nośniku.

Po drugie, przeciwko dokonania podziału dobra prawnego na materialne i idealne przemawiają postulaty wypływające z logiki formalnej, a konkretnie z nauki o nazwach. Trzeba bowiem zauważyć, że nazwy, których desygnaty nie należą do kategorii rzeczy lub osób, a także – według niektórych poglądów – do kategorii czegoś, co wyobrażamy sobie jako osobę lub rzecz, lecz są nazwami właściwości, zdarzeń, klas, relacji, liczb, np. „lepkosć”, „proces sądowy”, „płacz”, „bliskość”, „sprawiedliwość” itp., są nazwami abstrakcyjnymi¹⁵¹. Do wspomnianej grupy należą również takie określenia, jak życie, zdrowie, mienie, wymiar sprawiedliwości itp.¹⁵² Są to czynniki,

¹⁵⁰ A. Zoll, w: A. Barczak-Oplustil, M. Bielski, G. Bogdan, Z. Cwiakalski, P. Kardas, J. Raglewski, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. A. Zoll, Warszawa 2008, s. 212.

¹⁵¹ S. Lewandowski, A. Malinowski, J. Petzel, *Logika dla prawników. Słownik encyklopedyczny*, Warszawa 2004, s. 131.

¹⁵² Należy zresztą zauważyć, że przypisywanie realności nazwom abstrakcyjnym jest zabie-

które stanowią dobra prawne występujące pośród znamion różnorodnych norm sankcjonowanych. Zatem trafna jest teza, że nie istnieją dobra materialne, idealne, indywidualne oraz generalne, lecz istnieje sposobność wyróżnienia przedmiotów ochrony, które mogą lub nie mogą zostać zmaterializowane albo które można bądź nie można zindywidualizować.

Jednym z najistotniejszych elementów wiedzy o dobru prawnym jest kwestia techniki jego dekodowania. Wydaje się, że zagadnienie to stanowi piętę Achillesową zarówno doktryny prawa karnego, jak i orzecznictwa sądowego. Jednakowoż trzeba przyznać, że dotychczas nie podjęto próby szerszego omówienia wspomnianego zagadnienia, co może – z uwagi na ogromną wagę tej problematyki – budzić zdziwienie. W treści niniejszego opracowania – z uwagi na jego ograniczone ramy – nie sposób przedstawić wyczerpujących rozważań dotyczących wspomnianego obszaru dogmatycznego. Niemniej jednak, w jego tekście zostaną podjęte pewne starania podążające w kierunku odniesienia się do kluczowych zagadnień dotyczących sposobu identyfikacji przedmiotu ochrony spośród znamion typu czynu zabronionego.

Większość przedstawicieli piśmiennictwa z zakresu prawa karnego podziela pogląd, że istotnym wskaźnikiem interpretacyjnym pozwalającym na ustalenie znamienia dobra prawnego jest treść tytułu rozdziału stanowiącego część składową polskiej ustawy karnej¹⁵³. Wydaje się, że najbardziej osobliwe twierdzenie dotyczące obszaru omawianej problematyki wyraża W. Wróbel, który uważa, iż tekst owej intytulacji ma charakter normatywny, nie jest on więc pustosłowiem, lecz stanowi przejaw świadomej decyzji ustawodawcy¹⁵⁴. Zatem wartość, która oznacza tytuł rozdziału, „stanowi swoiste wyprowadzenie »przed nawias« określenia dobra prawnego, którego zagrożenie lub naruszenie jest koniecznym elementem realizacji znamion typów czynów zabronionych ujętych w danym rozdziale”¹⁵⁵. Tytułem uzasadnienia swej tezy autor ten podkreśla, że aprobując ten pogląd, „realizuje się zasadę wykładni homonimicznej, zakładającej takie samo znaczenie zwrotów użytych na gruncie tej samej ustawy oraz nie pomija się fragmentu tekstu prawnego, jakim jest niewątpliwie nazwowe określenie tytułu rozdziału”¹⁵⁶. Podnosi on, że „szereg regulacji prawnych zawartych w kodeksie karnym

giem stanowiącym błąd logiczny hipostazowania (Z. Ziembicki, *Logiczne podstawy prawnoustawa*, Warszawa 1966, s. 162).

¹⁵³ Por. np. L. Gardocki, *Prawo...*, *op. cit.*, s. 86.

¹⁵⁴ W. Wróbel, *Pojęcie...*, *op. cit.*, s. 628–629.

¹⁵⁵ *Ibid.*, s. 629.

¹⁵⁶ *Ibid.*

posługuje się określeniami stanowiącymi właśnie tytuły rozdziałów (np. art. 46 k.k. czy 64 k.k.). Określenia te mają bardzo istotną wartość normatywną, decydując o zastosowaniu konkretnych instytucji prawa karnego¹⁵⁷. Autor wskazuje wreszcie, że „wykluczona jest taka interpretacja znamion poszczególnych typów czynów zabronionych, która dopuszczałaby przyjęcie realizacji znamion w przypadku zachowania, które nie zagraża (choćby *in abstracto*) lub nie narusza dobra prawnego wymienionego w tytule rozdziału, w którym umieszczono dany typ czynu zabronionego”¹⁵⁸. Jakkolwiek przedstawiona przez W. Wróbla perspektywa niewątpliwie rozwiązałaby wiele problemów interpretacyjnych z zakresu dekodowania znamienia dobra prawnego, tym niemniej wydaje się, że wyrażona przezeń koncepcja jest zbyt daleko idąca. Nie negując istotnej roli treści tytułu rozdziału w kontekście identyfikacji przedmiotu ochrony, należy wskazać, że tekst rzeczzonej intytlacji nie zawsze zawiera treść normatywną. Tytułem przykładu po raz kolejny należy wskazać na rozdział XXXII, który odnosi się do tzw. „porządku publicznego”, czyli tworu, którego trudno uznać za dobro prawne w rozumieniu prawa karnego, o czym już była mowa w treści niniejszego opracowania. Dodatkowo można wskazać jeszcze inne argumenty, które mogą sfalsyfikować hipotezę wyrażoną przez W. Wróbla. Pierwszy – wyrażony skądinąd przez wspomnianego autora w treści innego opracowania – dotyczy typu czynu zabronionego z art. 277 k.k.: „Kto znaki graniczne niszczy, uszkadza, usuwa, przesuwa lub czyni niewidocznymi albo fałszywie wystawia, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”. Przedmiotem ochrony zacytowanego wzorca bezprawnego i karalnego zachowania jest „pewność obrotu prawnego, w szczególności w zakresie obrotu nieruchomościami. Znaki graniczne mają podobną moc dowodową jak dokumenty i stanowią jeden ze środków ochrony praw majątkowych, zapobiegając niepewności stanu prawnego”¹⁵⁹. Tymczasem rzeczony typ czynu zabronionego figuruje w rozdziale XXXIV Kodeksu karnego, który jest zatytułowany „Przestępstwa przeciwko wiarygodności dokumentów”, natomiast przepis art. 277 k.k. do takowych dokumentów się nie odnosi, co stwierdził również sam autor, podnosząc, że znaki graniczne mają taką moc dowodową „jak dokumenty”, zatem, wnioskując *a contrario*, nie są one dokumentami. Co więcej, za przykład może posłużyć typ czynu

¹⁵⁷ *Ibid.*, s. 628.

¹⁵⁸ *Ibid.*, s. 629.

¹⁵⁹ W. Wróbel, w: A. Barczak-Oplustil, M. Bielski [i in], *op. cit.*, t. II, s. 1367.

zabroniony kwalifikowany z przepisu art. 315 § 1 k.k.: „Kto, w celu użycia w obrocie gospodarczym podrabia lub przerabia zalegalizowane narzędzie pomiarowe lub probiercze, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”. Przedmiotem ochrony zacytowanego wzorca bezprawnego i karalnego zachowania jest „bezpieczeństwo obrotu narzędziami pomiarowymi lub probierzczymi, jak też bezpieczeństwo związane z ich stosowaniem”¹⁶⁰. Zacytowany typ czynu zabronionego figuruje w rozdziale XXXVII Kodeksu karnego, który odnosi się do „przestępstw przeciwko obrotowi pieniędzmi i papierami wartościowymi”. Tymczasem narzędzia pomiarowe oraz probiercze nie są desygnatami sformułowań „pieniądze” oraz „papiery wartościowe”. Zaprezentowane powyżej dwa przykłady prowadzą nieuchronnie do tego, aby odrzucić twierdzenie wyrażone przez W. Wróbla, jakoby treść rozdziału determinowało rodzaj dobra prawnego, które jest chronione przez typy weń zawarte. Należy wobec tego zastanowić się nad charakterem intytucji, które oznaczają poszczególne części składowe polskiej ustawy karnej. Otóż wydaje się, mając na uwadze powyższe argumenty, że pełnią one z jednej strony niekiedy funkcję wykładniczą, zaś w każdym przypadku porządkową. Nie można się natomiast zgodzić z poglądem, że tytuł rozdziału zawiera treść normatywną. Innymi słowy, intytucja częstokroć stanowi istotny wskaźnik interpretacyjny, z którego jednakowoż należy korzystać wyjątkowo ostrożnie. Może się bowiem przydarzyć egzegezie taka sytuacja, w której w niezwykle obszernym rozdziale systematyzującym daną ustawę może wystąpić tylko jeden typ, który nie chroni wartości wskazanej w treści tytułu części składowej aktu normatywnego.

W tym miejscu pojawia się pytanie, czy istnieją jakiegokolwiek inne instrumenty pozwalające rozszyfrować cel, który przyświecał ustawodawcy, kiedy wprowadzał on do systemu prawnego daną normę sankcjonowaną. Według W. Wróbla, „pojęcie dobra prawnego ma mieć jakąś wartość poznawczą, musi ono określać pewien stan rzeczy lub cechę, która nie jest wyprowadzona z prawa pozytywnego, ale jest jego założeniem”¹⁶¹. Wydaje się, że należy podzielić ten pogląd. Przedmiotem ochrony nie może być pewna instytucja prawna sama w sobie, lecz musi się ono odnosić do rozpoznawalnego – uchwytnego elementu aksjologicznego. W podobnym duchu wypowiada się A. Pilch, która formułuje określone postulaty doty-

¹⁶⁰ Z. Ćwiąkałski, w: A. Barczak-Oplustil, G. Bogdan [i in.], *op. cit.*, t. III, s. 942.

¹⁶¹ W. Wróbel, *Znamiona...*, *op. cit.*

czące warunków, które winno spełniać znamię dobra prawnego. Mianowicie twierdzi ona, że „Pojęcie dobra prawnego powinno być bliskie rzeczywistości (w przypadku dobra prawnego chodzi zatem o właściwy stosunek prawa i życia). Winno mieć ono ostro wyznaczone granice (chodzi o bariery stawiane ingerencji w wolność działania jednostki; wymaga to precyzyjnej dyferencjacji przedmiotów i bliskich im rzeczowo określeń). Wreszcie pojęcie dobra prawnego powinno być ogólnie zrozumiałe, co oznacza, że musi ułatwiać demokratyczną kontrolę ustawodawcy karnego (zatem zakazuje się stosowania zaciemnionych generalizacji, pod którymi człowiek nie jest w stanie niczego sobie wyobrazić)”¹⁶². Wreszcie wyraża ona stwierdzenie, że „Sformułowana definicja z założenia ma tak ogólny charakter. Nie może być bowiem celem pojęcia dobra prawnego stworzenie ogólnie obowiązującego uniwersalnego zdania prawnego, za pomocą którego w każdym przypadku można by decydować, co jest zakazane, a co nakazane. Sformułowanie pojęcie dobra prawnego ma tylko ustanowić ramy, których ustawodawca nie może przekroczyć, które mają ograniczyć ustawodawcę. Dla rozwiązania konfliktu w poszczególnych przypadkach należy sięgnąć do prawa pozytywnego, nie zaś do abstrakcyjnego, nadrzędnego pojęcia dobra prawnego”¹⁶³. Wydaje się, że postulaty sformułowane przez A. Pilch sprowadzają się do trzech aspektów, a mianowicie do kwestii rozpoznawalności, precyzyjności i komunikatywności znamienia przedmiotu ochrony. Przyjmując założenie, że porządek prawny pełni rolę służebną wobec obywateli, reguluje pewne społeczne interakcje, za oczywiste jawi się stwierdzenie, iż dobro prawne musi być bliskie rzeczywistości. Innymi słowy, musi odnosić się on do sfery rozpoznawalnych zjawisk – fenomenów. Kolejna zasada wyrażona przez autorkę odnosi się do precyzyjności znamienia dobra prawnego. W kontekście tak sformułowanego zagadnienia pojawia się pytanie, w jakim stopniu gwarancyjna funkcja prawa karnego odnosi się do przedmiotu ochrony prawnokarnej. Otóż w literaturze wyrażono pogląd, że zasada *nullum crimen sine lege*, a więc również jej szczególne odmiany: *nullum crimen sine lege stricta certa* i *nullum crimen sine lege stricta*, odnosi się wyłącznie do płaszczyzny karalności¹⁶⁴, a nie do sfery bezprawności¹⁶⁵. Wydaje się, że jest to trafne stanowisko, zaś jego słuszność jest szczególnie widoczna w przypadku tych ustawowych jednostek redakcyjnych tekstu prawnego,

¹⁶² A. Pilch, *op. cit.*

¹⁶³ *Ibid.*

¹⁶⁴ K. Buchała, A. Zoll, *op. cit.*, s. 141.

¹⁶⁵ Inaczej M. Dąbrowska-Kardas, *Analiza dyrektywalna przepisów części ogólnej prawa karnego*, Kraków 2007, [niepublikowana rozprawa doktorska].

które jednocześnie stanowią źródło normy sankcjonowanej i sankcjonującej. Częstokroć w takich wzorcach bezprawnego i karalnego zachowania znamię ataku na dobro prawne oraz naruszenia reguł postępowania z tymże dobrem nie są wprost określone, lecz są to czynniki, które podmiot dokonujący egzekucji aktu normatywnego musi ustalić, aby właściwie uadekwatnić treść normy sankcjonowanej¹⁶⁶. Podsumowując, zasada *nullum crimen sine lege* nie odnosi się do znamion normy sankcjonowanej. Nie oznacza to jednak, że gwarancyjna funkcja prawa karnego w żaden sposób nie oddziałuje na owe komponenty bezprawnego zachowania. Można by rzec, że jest zupełnie odwrotnie. Należy zauważyć, że w obszarze prawa karnego występują dwie możliwości dekodowania struktur normatywnych. Po pierwsze – w sytuacji, gdy zawarta w treści ustawy karnej jednostka redakcyjna tekstu prawnego nie jest źródłem bezprawności, należy ustalić treść zakazu/nakazu w oparciu o przepisy innych niż prawo karne gałęzi jurystycznych. Uadekwatniona w ten sposób norma sankcjonowana może dotyczyć takiej samej lub szerszej kategorii zachowań aniżeli te, do których odnosi się hipoteza normy sankcjonującej. Natomiast nigdy nie może wystąpić tego typu sytuacja, w której zakres zastosowania normy sankcjonującej odnosi się do szerszej grupy zachowań, aniżeli te, do których odnosi się norma sankcjonowana. Przyjmując taką optykę, należy podkreślić, że w opisanym powyżej przypadku norma sankcjonująca wskazuje, które zachowania bezprawne są jednocześnie karalne. Z drugiej strony, w sytuacji, gdy zarówno norma sankcjonowana, jak i sankcjonująca, odnoszą się do tego samego zbioru desygnatów postępień, wszystkie zachowania bezprawne są jednocześnie karalne. Wreszcie w przypadku, w którym jednostka redakcyjna tekstu prawnego stanowi jednocześnie źródło normy sankcjonowanej i sankcjonującej, klasa zachowań bezprawnych będzie się co do zasady pokrywała się z klasą zachowań karalnych. Zatem skoro grupa zachowań karalnych w żadnym wypadku nie może być szersza aniżeli zbiór zachowań bezprawnych, można wysnuć tezę, iż karalność w stosunku do bezprawności stanowi swoistego rodzaju filtr-narzędzie selekcyjne. Innymi słowy, norma sankcjonująca pełni rolę *sui generis* wykładniczej bariery ochronnej w stosunku do normy sankcjonowanej, a to z uwagi na fakt, że do tej pierwszej struktury normatywnej odnosi się zasada *nullum crimen sine lege*¹⁶⁷. Owa bariera ma

¹⁶⁶ Por. również M. B i e l s k i, *Obiektywna przypisywalność skutku w prawie karnym*, [niepublikowana rozprawa doktorska], s. 138–139.

¹⁶⁷ Wydaje się, że matryca typu czynu zabronionego ma następującą strukturę: Hs1–Ds1–Hs2, gdzie Hs1 to hipoteza normy sankcjonowanej, Ds1 to dyspozycja normy sankcjonowanej, Hs2 to hipoteza normy sankcjonującej, przy czym zakres znaczeniowy wynikający ze

charakter semantyczno-syntaktyczno-funkcjonalny. Oznacza to, że na poziomie dekodowania struktur normatywnych – w oparciu o treść jednostki redakcyjnej tekstu prawnego – przy interpretacji znamienia dobra prawnego należy uwzględnić zakres znaczeniowy słów będących komponentami przepisu jurydycznego, ich relację składniową oraz powiązanie celowościowe pomiędzy danymi wyrażeniami a chronioną przez ustawodawcę abstrakcyjną wartością. Należy przy tym zaznaczyć, że owo powiązanie funkcjonalne, ze względów gwarancyjnych, nie może mieć charakteru pośredniego, lecz bezpośredni. Tytułem przykładu należy wskazać przepis art. 148 § k.k., który stanowi źródło penalizacji zachowania polegającym na umyślnym spowodowaniu śmierci człowieka. Opierając się na zacytowanej jednostce redakcyjnej tekstu prawnego, można wskazać, że już na podstawie analizy semantycznej, umiejscowienia syntaktycznego oraz kontekstu praktycznego słów „zabija” oraz „człowieka”, można wywnioskować, iż dobrem prawnie chronionym normy sankcjonującej zakazującej powodowania śmierci człowieka jest życie ludzkie. Wszakże termin „zabijać” w odniesieniu do wyrażenia „człowiek” immanentnie odnosi do rzeczoności składnika będącego częścią systemu aksjologicznego. W dalszej kolejności jako przykład można wskazać przepis art. 278 § 1 k.k., który stanowi: „Kto zabiera w celu przywłaszczenia cudzą rzecz ruchomą, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”. Posługując się wymienionymi powyżej trzema instrumentami, należy stwierdzić, że cudza rzecz ruchoma, jako komponent majątkowy, w odniesieniu do nazw abstrakcyjnych może odnosić się jedynie do mienia. Reasumując: aby w toku dekodowania struktur normatywnych odczytać znamię przedmiotu ochrony w oparciu o treść jednostki redakcyjnej tekstu prawnego, należy uwzględnić kryterium semantyczne, syntaktyczne oraz funkcjonalne. Jednakowoż trzeba zaznaczyć, że mimo zastosowania powyższych instrumentów wykładniczych, identyfikacja dobra prawnego będzie częstokroć nastroczać wielu trudności. Dlatego też egzegeta winien dokonywać owej interpretacji w sposób uważny, zachowując przy tym dużą dozę ostrożności.

Wydaje się, że trzeba przyznać rację A. Pilch, która słusznie stwierdza, iż nie jest możliwe sformułowanie uniwersalnego zdania, które odzwierciedlałoby istotę znamienia przedmiotu ochrony. Oznacza to, że nie można skonstruować zamkniętej definicji dobra prawnego, i to zarówno w języku prawnym, jak i prawniczym. Jak już była o tym mowa, konstruowanie przed-

zbitki słownej wykreowanej przez elementy Hs1 i Ds1 nie może być nigdy szerszy niż ten, który wynika ze zbiorczej treści elementów Hs2.

miotów ochrony zasadza się na swobodnej, lecz nie dowolnej decyzji ustawodawcy. Oznacza to, że egzegeta musi stworzyć własne instrumentarium, które pozwoli mu możliwie najwierniej odczytać wolę organu stanowiącego porządek normatywny. Wydaje się, że narzędzia wykładnicze zebrane w tekście niniejszego rozdziału są najbardziej pomocne ku temu, aby podmiot dokonujący interpretacji tekstów prawnych mógł – przenosząc swe rozważania z płaszczyzny przepisów na płaszczyznę norm – każdorazowo trafnie określić znamię przedmiotu ochrony.

V. Wnioski zawarte w treści postanowienia z 23 września 2009 r. w kontekście rozważań dotyczących dobra prawnego

W ramach niniejszego punktu należy skonfrontować wnioski dotyczące dobra prawnego, które zostały wyrażone w tekście postanowienia SN z 23 września 2009 r. o sygn. akt I KZP 15/09, z wywodami na temat przedmiotu ochrony poczynionymi w treści niniejszego opracowania. Gwoli przypomnienia istnieje potrzeba wskazania, że w osnowie wspomnianego judykatu wyrażono pogląd, iż „podstawowym dobrem chronionym wyrażanym przez art. 92 § 1 k.w. jest przestrzeganie obowiązku stosowania się do dyrektyw płynących ze znaków lub sygnałów drogowych lub poleceń osoby uprawnionej do kierowania tym ruchem albo jego kontroli. W tym przedmiocie ochrony całkowicie mieści się również dyrektywa zawarta w treści znaku „D-44”. Brak jest przesłanek do tego, aby treść § 58 ust. 4 rozporządzenia o znakach i sygnałach drogowych ograniczyć tylko do zdania pierwszego i ignorować dalszą – zdecydowanie restrykcyjną – część tego przepisu. Fiskalny aspekt opłaty za parkowanie, czy też jej charakter jako mienia zarządcy drogi, bądź też przysługującej mu korzyści, ewentualnie jako swego rodzaju daniny publicznej – nie eliminuje tego głównego przedmiotu ochrony”¹⁶⁸. Jednocześnie należy jeszcze raz podnieść, że w treści niniejszego opracowania przyjęto założenie, iż proces dekodowania struktur normatywnych jest taki sam na gruncie prawa karnego, jak i prawa wykroczeń. Prawo wykroczeń zaś stanowi prawo karne materialne *sensu largo*.

Przepis art. 92 § 1 k.w. brzmi następująco: „Kto nie stosuje się do znaku lub sygnału drogowego albo do sygnału lub polecenia osoby uprawnionej do kierowania ruchem lub do kontroli ruchu drogowego, podlega karze grzywny albo karze nagany”. Jak już była o tym mowa, jednym z instrumentów pozwalającym egzegecie na dokonanie identyfikacji znamienia przedmiotu

¹⁶⁸ OSNKW 2009, nr 10, poz. 85.

ochrony jest tekst tytułu rozdziału, wewnątrz którego została umieszczona jednostka redakcyjna tekstu prawnego stanowiąca źródło dekodowania właściwych struktur normatywnych. Typ czynu zabronionego określony w przepisie art. 92 § 1 k.w. został umiejscowiony wewnątrz rozdziału XI Kodeksu wykroczeń – zestawiającym wykroczenia „przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji”. Podobny rozdział został utworzony wewnątrz Kodeksu karnego, który został oznaczony cyfrą XXI, zaś jego intytulacja brzmi: „Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji”. Zatem w tym miejscu należy postawić pytanie, czy przedmiotem ochrony typu czynu zabronionego kwalifikowanego z przepisu art. 92 § 1 k.w. jest bezpieczeństwo i porządek w komunikacji? Wydaje się, iż odpowiedź nań winna być negatywna. W piśmiennictwie z zakresu prawa karnego występuje spór co do tego, czy tzw. „bezpieczeństwo w komunikacji” posiada status samodzielnego dobra prawem chronionego”. Znakomita większość przedstawicieli doktryny twierdzi, że rzeczona zbitka słowna cechuje się treścią normatywną¹⁶⁹, zaś nieliczni znawcy przedmiotu wyrażają zdanie przeciwne. Zdaniem G. Bogdana: „W nauce prawa karnego tradycyjnie reprezentowany jest pogląd, w myśl którego bezpieczeństwo w komunikacji zasługuje na status dobra prawnego lub przynajmniej autonomicznego przedmiotu ochrony. Zdarza się, że obok głównego dobra chronionego przez przepisy omawianego rozdziału wskazuje się także na inne, ubocznie chronione, takie jak życie, zdrowie, mienie czy bezpieczeństwo powszechne [...]. Pogląd taki prowadzi do pewnych komplikacji. Nadanie bezpieczeństwu w komunikacji statusu dobra prawnego jest zabiegiem wątpliwym, nasuwa m.in. wątpliwości co do możliwości rozgraniczenia pomiędzy naruszeniem i narażeniem takiego dobra. Nie musi to jednak oznaczać bezzasadności wyodrębnienia samego rozdziału; należy jednak podkreślić, że podstawą jego autonomicznego charakteru jest nie samodzielne dobro prawne, lecz sposób ataku na to dobro”¹⁷⁰. Przyjmując założenie, że tzw. „bezpieczeństwo w komunikacji” jest imma-

¹⁶⁹ Komentarz do art. 177 k.k., w: M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, M. Mozgawa, *Kodeks karny. Komentarz praktyczny*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2010, teza nr 1; M. Bojarski, Z. Świda, *Zarys polskiego prawa o wykroczeniach*, Wrocław 1995, s. 113; W. Jankowski, w: T. Grzegorzczak [i in.], *op. cit.*, s. 404; T. Bojarski, w: T. Bojarski, A. Michalska-Warias, J. Piórkowska-Flieger, M. Szwarczyk, *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. T. Bojarski, Warszawa 2009, s. 275; R.A. Stefański, *Odpowiedzialność za nieprawidłowe zatrzymanie lub postój pojazdu*, „Paragraf na Drodze” 2005, nr 6, s. 26; R.A. Stefański, *Wykroczenia drogowe. Komentarz*, Kraków 2005, s. 53.

¹⁷⁰ G. Bogdan, w: A. Barczak-Oplustil, M. Bielski [i in.], *op. cit.*, t. II, s. 409.

nennie związane z zasadami ostrożności, wydaje się, iż zacytowany model interpretacyjny zasługuje na aprobatę. Przede wszystkim należy zauważyć, że zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym/wodnym/powietrznym przynależą do grupy desygnatów znamienia reguł postępowania z dobrem prawnym, które to stanowi jeden z komponentów normy sankcjonowanej. Owe zasady ostrożności mogą przybierać postać zarówno skodyfikowaną¹⁷¹, jak i nieskodyfikowaną¹⁷². Nie można tracić z pola widzenia, że reguły postępowania z dobrem prawnym pełnią służebną rolę w stosunku do społeczności, co oznacza, iż zostały one wykreowane po to, aby z jednej strony maksymalnie zabezpieczać dane cenione przez pewną społeczność przedmioty ochrony przed zagrożeniami, zaś z drugiej strony umożliwić korzystanie jednostkom z rzeczonych dóbr zgodnie przeznaczeniem tychże wartości¹⁷³. Oznacza to, że owo „bezpieczeństwo w komunikacji” jest pewną nazwą zbiorczą, która w rzeczywistości dotyczy obiektów uczestniczących w ruchu lądowym/wodnym/powietrznym. Owe obiekty, występujące w komunikacji, które mogą wzajemnie na siebie oddziaływać, to ludzie oraz przedmioty materialne. Należy przy tym zaznaczyć, że zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym/wodnym/powietrznym nie chronią człowieka czy rzeczy przed wszelkimi zagrożeniami, lecz zabezpieczają jedynie przed tymi niebezpieczeństwami, które są immanentnie związane z poszczególnym rodzajem komunikacji. Wszakże typy czynów zabronionych, które zostały określone w rozdziale XXI Kodeksu karnego, nie ochraniają danego kierowcy pojazdu mechanicznego przed znieważaniem go przez kierującego innym samochodem, lecz zabezpieczają go przed utratą życia lub doznaniem uszczerbku na zdrowiu. Trzeba bowiem zauważyć, iż atak na wolność człowieka nie jest zagrożeniem z natury rzeczy związanym z ruchem drogowym. Oznacza to, że w odniesieniu do ludzi, przedmiotami ochrony typów czynów zabronionych zebranych w rozdział XXI Kodeksu karnego jest życie i zdrowie, zaś jeśli chodzi o przedmioty materialne – mienie. Tylko te bowiem abstrakcyjne wartości mogą zostać ucieleśnione w podmiotach uczestniczących w ruchu lądowym/wodnym/powietrznym oraz w rzeczach. Należy więc zaaprobować tezę autorstwa G. Bogdana, że wyrażenie „bezpieczeństwo w komunikacji” opisuje jedynie sposób ataku na życie, zdrowie lub mienie¹⁷⁴.

¹⁷¹ Np. Prawo o ruchu drogowym, ustawa z dn. 18 IX 2001 r., Kodeks morski (Dz.U. z 2009 r., Nr 217, poz. 1689 tekst jednolity); ustawa z dn. 3 VII 2002 r., Prawo lotnicze (Dz.U. z 2006 r., Nr 100, poz. 696 tekst jednolity).

¹⁷² G. Bogdan, w: A. Barczak-Oplustil, M. Bielski [i in.], *op. cit.*, s. 428–429.

¹⁷³ W. Wróbel, A. Zolli, *op. cit.*, s. 170.

¹⁷⁴ Oczywiście nie oznacza to, że dobro prawne nigdy nie może być określone w formie

Jak już była o tym mowa, tzw. „bezpieczeństwo w komunikacji” jest ściśle związane z zasadami bezpieczeństwa w ruchu lądowym/wodnym/powietrznym. Tymczasem należy zaznaczyć, że znamień dobra prawnego jest całkowicie autonomiczne w stosunku do komponentu w postaci reguł ostrożności. Innymi słowy wspomniane dwa elementy są niezależnymi od siebie cechami typu czynu zabronionego. Dobro prawne jest bowiem szczególnie cenioną przez ustawodawcę abstrakcyjną wartością, zaś zasady bezpieczeństwa w komunikacji są dyrektywami technicznymi odwołującymi się prawidłowego korzystania z pewnego komponentu pochodzącego ze zbioru aksjologicznego, które jest jednocześnie chronione przez porządek prawny.

Całościowo rzecz ujmując, należy odrzucić pogląd, który stanowi, że wyrażenie „bezpieczeństwo w komunikacji” ma na gruncie prawa karnego, a tym samym i prawa wykroczeń, treść normatywną, co sprawia, iż nie sposób je uznać za przedmiot ochrony typów umieszczonych wewnątrz rozdziału XXI Kodeksu karnego oraz XI Kodeksu wykroczeń. Powyższy wniosek koresponduje z treścią poczynionego wcześniej założenia, że intytulacja poszczególnych części składowych ustaw karnych nie zawsze określa rodzaj dobra prawnego będącego znamieniem znajdujących się w nim wzorów bezprawnych i karalnych zachowań.

Termin „bezpieczeństwo w komunikacji” stanowi tylko część tytułu rozdziału XI Kodeksu wykroczeń. Rzeczona część składowa polskiej ustawy wykroczeniowej odnosi się także do „porządku w komunikacji”. Dlatego też należy rozstrzygnąć, czy wyrażenie to określa samodzielne dobro prawne. Należy przypomnieć, że na gruncie ogólnego języka polskiego słowo „porządek” oznacza „należyty ład, stan czegoś: Idealny, wzorcowy [...]”¹⁷⁵. Natomiast wyraz „komunikacja” to tyle, co „przewożenie ludzi i rzeczy”¹⁷⁶. Zatem na gruncie języka potocznego wyrażenie „porządek w komunikacji” oznacza należyty ład–porządek w przewożeniu osób oraz mienia. W doktrynie prawa wykroczeń podkreśla się, że „Bezpieczeństwo w ruchu drogowym jest stanem ruchu, w którym zapewnione jest niezagrożone uczestniczenie w nim różnych podmiotów, porządek ruchu zaś charakteryzuje się harmonijnym, należyty układem”¹⁷⁷. Oprócz tego wskazuje się, że porządek w ru-

nazwy zbiorczej. Wręcz przeciwnie – jeżeli nie ma sposobu na proste oznaczenie potencjalnych obiektów, które uczestniczą w danej sferze życia społecznego, stosowanie tego typu techniki nazwowej jest jak najbardziej pożądane.

¹⁷⁵ *Słownik języka..., op. cit.*, s. 710.

¹⁷⁶ *Ibid.*, s. 343.

¹⁷⁷ R.A. S t e f a ń s k i, *Wykroczenia..., op. cit.*, s. 56.

chu drogowym to „taki stan faktyczny, regulowany przez zespół norm prawnych i pozaprawnych, których przestrzeganie umożliwia uczestnikom ruchu drogowego normalne współuczestniczenie w nim bez naruszenia mienia oraz którego nie zakłócają działania mające inne przyczyny”¹⁷⁸. Rzeczone sformułowanie oznacza się także jako „zjawisko wtórne do bezpieczeństwa ruchu i oznacza ono układ zjawisk, przedmiotów, działań, uregulowanych przez zespół norm prawnych, norm społecznie akceptowalnych, których przestrzeganie gwarantuje bezpieczeństwo na drogach”¹⁷⁹. W skład treści tytułu rozdziału XI Kodeksu wykroczeń wchodzi dwa terminy – „bezpieczeństwo w komunikacji” oraz „porządek w komunikacji”. Oznacza to, że ustawodawca nie utożsamiał ze sobą tych dwóch pojęć. Jak już była o tym mowa: pierwszy spośród wskazanych terminów nie określa samodzielnego dobra prawnego, lecz określa sposób ataku na życie, zdrowie oraz mienie. Odnosi się on do reguł postępowania z przedmiotem ochrony, które chronią wskazane powyżej wartości przed naruszeniem lub narażeniem na niebezpieczeństwo. Oznacza to, że z racji odseparowania przez ustawodawcę terminu „porządek w komunikacji” od „bezpieczeństwa w komunikacji”, to pierwsze pojęcie musi odnosić się do innej grupy zjawisk, aniżeli to drugie. Przeto wydaje się, że nie można uznać „porządku w komunikacji” za samodzielne dobro prawne. Po pierwsze, należy wskazać, że – jak już była o tym mowa – domeną prawa karnego *sensu largo* jest ochrona bezpieczeństwa dóbr prawnych, zaś zabezpieczanie porządku jest domeną prawa administracyjnego. Po drugie – zarówno „bezpieczeństwo w komunikacji”, jak i „porządek w komunikacji” są ściśle związane z dyrektywami technicznymi, przy czym bezpieczeństwo w komunikacji odnosi się do reguł postępowania z dobrem prawnym, które to chronią pewne abstrakcyjne wartości przed ich naruszeniem lub zagrożeniem, natomiast porządek w komunikacji odnosi się do innych zasad, które zapewniają ład w ruchu lądowym/wodnym/powietrznym. Nie wszystkie bowiem dyrektywy techniczne, które należy stosować w komunikacji, są regułami ostrożności. Tytułem przykładu należy wskazać, że norma zakazująca zatrzymywanie pojazdów w obrębie zatoki przystanku autobusowego – zdekodowana w oparciu o przepis art. 49 ust. 1 pkt 9 p.r.d. – nie chroni zdrowia, życia lub mienia, lecz zapewnia płynność ruchu pojazdów użyteczności publicznej. Wydaje się jednak, że tego typu unormowania nie mogą stanowić przedmiot zainteresowania prawa karnego. Tytułem uzasadnienia należy wskazać, że tzw. porządek komunikacji sam

¹⁷⁸ Z. S c h m i d t, *Administracyjnoprawna działalność MO w ochronie bezpieczeństwa i porządku publicznego*, Warszawa 1981, s. 13.

¹⁷⁹ K. R a j c h e l, *Porządek i bezpieczeństwo w ruchu drogowym*, Rzeszów 1997, s. 15.

w sobie odnosi się wprost do dyrektyw technicznych, które przybierają zarówno postać skodyfikowaną, jak i nieskodyfikowaną. Owe dyrektywy dookreślają zakres normowania normy sankcjonowanej. Żadną miarą nie można ich jednak uznać za dobra prawne, albowiem przedmiotem ochrony prawnokarnej nie może być część składowa unormowania sama w sobie, lecz u jego podstaw musi leżeć pewna abstrakcyjna wartość ze zbioru dóbr społecznych, która to przez ustawodawcę została uznana za dobro prawne¹⁸⁰. Innymi słowy, na gruncie prawa karnego norma sankcjonowana nie może odnosić się sama do siebie, lecz musi zakazywać dokonywania ataków na pewien pierwiastek aksjologiczny. Wszakże unormowanie dotyczące naku/zakazu nie może być sformułowane następująco: „zakazane jest naruszenie tejże normy”. Oczywiście na gruncie administracyjnoprawnym normy prawne mogą przybierać taką postać, albowiem w obrębie tejże gałęzi prawa ich zadanie polega na organizowaniu życia społecznego oraz strzeżeniu pewnego ładu–porządku społecznego samego w sobie. Jednakowoż na gruncie prawa karnego standardy, które powinny spełniać struktury normatywne, są wyższe, w tym sensie, że – o czym już wspomniano – owe uregulowania winny odnosić się do szczególnie chronionego przez ustawodawcę dobra społecznego oraz opisywać zachowania, których podjęcie prowadzi do naruszenia lub zagrożenia tejże wartości. Zatem powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że tzw. „porządek w komunikacji” nie może zostać uznany za samoistne dobro prawne.

W treści postanowienia z 23 września 2009 r. SN wyraził pogląd, że przedmiotem ochrony typu czynu zabronionego określonego w przepisie art. 92 § 1 k.w. jest przestrzeganie obowiązku stosowania się do dyrektyw płynących ze znaków lub sygnałów drogowych lub poleceń osoby uprawnionej do kierowania tym ruchem albo jego kontroli. W celu zbadania trafności powyższego wniosku, należy użyć narzędzi służących do dekodowania dobra prawnego, które zostały bliżej zaprezentowane w tekście punktu IV niniejszego opracowania. Jak to już zostało wcześniej rozstrzygnięte: intytucja rozdziału XI Kodeksu wykroczeń nie określa samodzielnego przedmiotu ochrony. Pozostaje więc rozstrzygnąć zasadność zapatrywań SN przez pryzmat zastosowania filtru semantyczno-syntaktyczno-funkcjonalnego. Wydaje się, że bez dokonania głębszej analizy można stwierdzić, że zarówno względy semantyczne, jak i syntaktyczne, nie stoją temu na przeszkodzie, aby zgodzić się z twierdzeniami rzeczonego organu procesowego. Niemniej jednak – wszystko wskazuje na to, że przeciwko argumentom wyrażonym przez SN występują względy funkcjonalne. Należy bowiem zauważyć, że

¹⁸⁰ Tak też A. Z o l l, *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 14.

znaki, sygnały drogowe, sygnały lub polecenia osoby uprawnionej do kierowania albo kontroli ruchu drogowego pełnią dwojaką funkcję – chronią bezpieczeństwo obiektów uczestniczących w komunikacji oraz pełnią rolę porządkową. Funkcja porządkowa jest właściwa prawu administracyjnemu, zatem z punktu widzenia prawa wykroczeń, czyli prawa karnego *sensu largo*, szczególnie istotne jest zadanie w postaci zabezpieczenia dóbr prawnych przed ich naruszeniem lub zagrożeniem. Oznacza to, iż na omawiany w tym miejscu problem interpretacyjny należy patrzeć z punktu widzenia jednej z roli znaków, sygnałów drogowych oraz sygnałów i poleceń kontrolera, czyli ochrony obiektów uczestniczących w ruchu. Patrząc na zarysowany problem z takiej perspektywy, należy uznać, że znaki, sygnały drogowe, sygnały i polecenia kontrolera ruchu są jedynie narzędziami służącymi do zapewnienia bezpieczeństwa tym obiektom biorącym udział w ruchu drogowym, które mogą pozostawać w stosunku do siebie w różnych interakcjach. Owe narzędzia służą ochronie życia, zdrowia oraz mienia. Pełnią one więc rolę w stosunku do tych wartości. Tymczasem jakkolwiek zaparkowanie pojazdu w płatnej strefie parkowania bez uiszczenia opłaty narusza postulaty wynikające z treści znaku „D-44”, lecz takowe zachowanie nie godzi w życie lub zdrowie człowieka albo w mienie. Postąpienie takie atakuje – jak słusznie wskazał R.A. Stefański – mienie przynależne właściwym jednostkom samorządu terytorialnego w jego merkantylnym aspekcie; „prowadzący parking doznaje uszczerbku na swoim majątku przez jego niepowiększenie w wyniku nie otrzymania należnej mu od sprawcy kwoty za postój pojazdu”¹⁸¹. Tymczasem wspomniane instrumenty chronią mienie przez zagrożeniami immanentnie związanymi z ruchem drogowym. Do takiej grupy zagrożeń nie można z pewnością zaliczyć nieuiszczenia opłaty za parkowanie, albowiem tego typu aktywność prowadzi głównie do uszczuplenia dochodu odpowiedniej jednostki samorządu terytorialnego, zaś taki interes majątkowy nie jest chroniony przez omawiany w tym akapicie wzorzec bezprawnego i karalnego postąpienia. Oznacza to, że zachowanie będące przedmiotem niniejszej analizy nie wyczerpuje znamienia przedmiotu ochrony typu czynu zabronionego określonego w przepisie art. 92 § 1 k.w. Zatem figura argumentacyjna przedstawiona w judykacie SN z 23 września 2009 r. nie wytrzymuje konfrontacji z pragmatyczną metodą poszukiwania dobra prawnego. Podsumowując – nie realizuje znamion wykroczenia kwalifikowanego z przepisu art. 92 § 1 k.w. osoba, która parkuje pojazd w strefie płatnego parkowania bez nieuiszczenia opłaty.

¹⁸¹ R.A. Stefański, *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 26.

VI. Podsumowanie

Wnioski dotyczące dobra prawem chronionego zawarte w treści postanowienia SN z 23 września 2009 r. o sygn. akt I KZP 15/09 dostarczają kolejnego argumentu ku temu, aby stwierdzić, że dekodowanie znamienia przedmiotu ochrony spośród znamion typu czynu zabronionego stanowi piętę achillesową organów stosujących prawo. Dzieje się tak być może dlatego, że sądy w tekście swych judykatów bardzo rzadko dokonują gruntownej analizy normatywnej wzorców bezprawnych i karalnych zachowań. Natomiast jeżeli organy procesowe podejmują próbę dekodowania struktur normatywnych, szczegółowe rozważania przezeń poczynione odnoszą się z reguły do cech normy sankcjonującej, zaś komponenty normy sankcjonowanej traktowane są po macoszemu. Zarzut ten nie tylko dotyczy sądów powszechnych oraz Sądu Najwyższego, ale również Trybunału Konstytucyjnego. Tytułem przykładu można wskazać, że ostatni z wymienionych obok organów jurysdykcyjnych, będący przecież perłą w koronie sądownictwa, w treści wyroku z dnia 9 czerwca 2010 r. o sygn. akt SK 52/08, badając zgodność z Konstytucją przepisu art. 231 § 1 k.k., poświęcił dobru prawnemu tylko jedno krótkie i kategoryczne zdanie, podczas gdy wydaje się, że to właśnie rodzaj przedmiotu ochrony wskazanego typu jest jednym z najdonioślejszych problemów dotyczących rzeczzonego wzorca bezprawnego i karalnego zachowania. Patrząc na zasygnalizowany problem z nieco innej perspektywy, należy stwierdzić, że poczynienie w pracy orzeczniczej wadliwych rozważań dotyczących dobra prawem chronionego nie jest wyłączną winą sądów. Trzeba bowiem zauważyć, iż to doktryna pełni służebną rolę wobec działalności organów procesowych. To właśnie przedstawiciele piśmiennictwa winni dostarczać sędziom pomocnego w ich działalności orzeczniczej materiału. Trzeba przyznać, że jeśli chodzi o wiedzę dotyczącą przedmiotu ochrony, doktryna jak na razie nie sprostала wspomnianemu zadaniu, albowiem – o czym już była mowa – brak jest obecnie w piśmiennictwie opracowań, które opisywałyby gruntownie istotę znamienia będącego przedmiotem niniejszego opracowania. Dlatego też wypada mieć nadzieję, że dyskusje dotyczące dobra prawnego staną się coraz częściej obecne w nauce prawa karnego. Wszakże głównie poprzez opisanie właściwości elementu typu czynu zabronionego w postaci przedmiotu ochrony można przyczynić się do zmniejszenia częstotliwości przypadków wydawania arbitralnych rozstrzygnięć przez organy jurysdykcyjne.

